Orędownik

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Cena egzemplarza 10 groszy

Nr 52 Wydanie Ł. Rok 68 Sobota, dnia 5 marca 1938

Zbrodnia, dokonana w kościele lubońskim, jest groźnym ostrzeżeniem — wołał natchniony kaznodzieja

Ostatnia droga kapłana-męczennika

Pogrzeb śp. ks. prob. Streicha stał się olbrzymią manifestacją — W żałobnej uroczystości wzięło udział przeszło 20 tysięcy osób, 100 księży i 200 sztandarów — Pogrzeb zamordowanego był wielką manifestacją przywiązania i czci nie tylko do osoby ks. Streicha, ale był również potężną manifestacją katolicką i narodową

Luboń (Tel. wł.) Wielotysięczna rzesza przybyła dziś do Lubonia na pogrzeb śp. ks. proboszcza Stanisława Streicha.

20 tysięcy osób wzięło udział w pogrzebie

Już od rana szosy lubońska i żabikowska od strony Poznania zatłoczone były tłumami ludzi pieszych i licznymi samochodami i autobusami.

W Luboniu zgromadziło się co najmniej 20 tysięcy osób. Tłumy wypełniły wszystkie ulice i place na drodze z kościoła do Domu Gminnego, gdzie w wielkiej sali na pierwszym piętrze wystawione były od środy zwłoki zamordowanego kapłana.

W środę ubiegłą od godziny 11 do 21 przedefilowało przed trumną 12.500 osób. W czwartek rano od godz. 7 do 9 — 6 tysięcy.

Matka u trumny syna

O godz. 9,45 przyjechała matka śp. ks. Streicha wraz z synem Czesławem, jego żoną i krewnym p. Kwiatkowskim.

Olbrzymi pochód żałobny

Przed Domem Gminnym ustawiło się duchowieństwo okoliczne w komżach z ks. dziekanem Adamskim z Łodzi pod Stęszewem na czele, dalej Bractwo Kurkowe z Poznania i Lubonia, delegacje Towarzystw Powstańców i Wojaków ze sztandarami, Stowarzyszenie Ministrantów, Stronnictwo Narodowe, Sokół i sokolice, Ochotnicza Straż Pożarna, kat. stow. młodzieży. W ogóle nie brakowało żadnej organizacji miejscowej, z pozamiejscowych zaś przybyło mnóstwo delegacyj ze sztandarami.

Reprezentanci władz

Władze administracyjne reprezentował starosta powiatowy poznański Klotz i wicestarosta Rakowski, władze wojewódzkie wicewojewoda Łepkowski, władze bezpieczeństwa publicznego — inspektor P. P. Sawicki. Przybyli także kurator okręgowy szkolny dr Jakóbiec i dowódca O. K. gen. Knoll-Kownacki. Z Zarządu m. Bydgoszczy przyjechał radca Mentzel z pięknym wieńcem. Zarząd m. Poznania reprezentował nacz. Motyliński.

O godz. 10.15 ośmiu umundurowanych sokołów z gniazda lubońskiego z prezesem inż. Otockim na czele wzięło na swe barki dębową trumnę ze zwłokami ks. Streicha i w otoczeniu członków KPW oraz Ochotniczej Straży Pożarnej wniosło ją na karawan, zaprzężony w cztery konie. Trumna przepasana była fioletową stułą, a na wieku leżał biret.

Defilada przed trumną

Rozpoczęła się defilada stowarzyszeń przed trumną. Najpierw przeszły dzieci szkolne z Ludwikowa, Lubonia, Żabikowa, Lasku i innych miejscowości, dalej organizacje świeckie i kościelne ze sztandarami, Bractwa Kurkowe, Stronnictwo Narodowe w liczbie 800 członków z 12 proporcami i Stowarzyszenie Ministrantów, po czym karawan ruszył z miejsca wśród żałobnych pieni blisku stu księży oraz dźwiękach orkiestry wojskowej z Poznania oraz dwóch orkiestr tow. muzycznych „Ton" i „Bard" z Lubonia.

Ostatnia defilada przed trumną pierwszego proboszcza lubońskiego



TRUMNĘ ZE ZWŁOKAMI ŚP. KS. PROBOSZCZA STREICHA USTAWIONO NA KARAWANIE PRZED DOMEM GMINNYM W LUBONIU I ODBYTO PRZED NIĄ DEFILADĘ DZIECI SZKOLNYCH I ORGANIZACYJ

100 księży, 200 sztandarów

Kondukt żałobny prowadził ks. proboszcz Schmidt z Rożnowa, bliski krewny Zmarego, w najbliższym otoczeniu księży prałatów dra Taczaka, Steinmetza, dra Brossa, dziekana W. P. Wilkansa i ks. dziekana Adamskiego. Za trumną postępowała rodzina Zmarłego oraz przedstawiciele władz.

Nad całością porządku podczas pogrzebu czuwał z ramienia Komitetu miejscowego p. Skrzypczak, a z ramienia władz komendant powiatowy P. P. nadkomisarz Bączkowski.

W kondukcie pogrzebowym niesiono przeszło 200 sztandarów.

Olbrzymi orszak pogrzebowy sunął przez około godzinę drogą od Domu Gminnego, pod mostem kolejowym, do kościoła parafialnego w Luboniu. W orszaku zwracał uwagę liczny zastęp sióstr zakonnych w habitach i białych kornetach.

Była to wielka manifestacja przywiązania i czci nie tylko do osoby zamordowanego księdza Streicha, ale i również potężna manifestacja katolicka i narodowa.

Trumnę wnieśli do kościoła umundurowani sokoli.

W świątyni, która była widownią krwawego morderstwa

W prawej nawie i częściowo w środkowej ustawiły się poczty sztandarowe, zaś w lewej nawie świątyni zgromadziły się dzieci lubońskie, które w tym samym miejscu w niedzielę były świadkami zamordowania ich ukochanego duszpasterza. W pobliżu katafalku zajęła miejsce rodzina z matką zmarłego kapłana.

Po wigiliach mszę św. odprawił ks. dziekan Adamski z Łodzi pod Stęszewem. Organiści dekanatu stęszewskiego odśpiewali przy wtórze organów pienia żałobne. Na ewangelię i po podniesieniu orkiestra wojskowa pułku piechoty wielkopolskiej pod batutą kapelmistrza porucznika Sawickiego odegrała „Requiem" Fucika.

Następnie, gdy przebrzmiały odgłosy Chopinowskiego marsza żałobnego, odegranego przez orkiestrę wojskową, wstąpił na kazalnicę ks. dyr. Kaczorowski, konfrater i przyjaciel zamordowanego duszpasterza.

W natchnionych słowach żałobny kaznodzieja przemówił do zgromadzonych rzesz uczestników smutnego obrzędu, a głos jego raz po raz załamywał się z silnego wzruszenia.

Wzruszenie to udzieliło się zgromadzonym i wyciskało łzy z oczu.

Czcigodny kaznodzieja wskazał, że zginął duszpasterz prawdziwy z powołania i ofiarny w swej pracy około urządzenia przybytku Bożego. „Nie będzie on patrzył już na dokończone dzieło z tej ziemi — mówił — lecz widzieć on będzie z lepszego świata konsekrację kościoła, który zbudowany jest nie tylko z cegieł, kamienia i ofiarnego trudu pracy, ale i z krwi męczeńskiej swego założyciela.

„Czas uderzyć na alarm..." wołał natchniony kaznodzieja

— Ofiarnym duszpasterzem — brzmiały dalej słowa kazania — był śp. ks. Stanisław Streich na swej placówce w Luboniu. Budował nie tylko przybytek Boży, jednoczył parafię, i szukał przede wszystkim dusz od Bo-

Ciąg dalszy na stronicy 5-tej.

Olbrzymia powódź w Kalifornii

Groźny żywioł pochłonął według dotychczasowych wiadomości 36 osób — 10 osób runęło wraz z mostem w wezbrane nurty — „Gwiazdy" filmowe odcięte od świata w swych domostwach w Hollywood — W akcji ratunkowej bierze udział wojsko i samoloty

Los Angeles. (PAT) Gwałtowne wylewy wytworzyły poważne przeszkody w komunikacji kolejowej w okręgu Los Angeles.

Dwa pociągi towarzystwa „Southern Pacific" zostały zablokowane w Santa Susanna. Inny, wiozący 250 pasażerów, jest unieruchomiony w Indio.

Donoszą o dwóch nowych wypadkach śmierci. Obecnie liczba ofiar powodzi wzrosła już do sześciu.

Powódź rozszerza się w kierunku północnym i północno-zachodnim od Los Angeles. Hollywood jest zalane na znacznej przestrzeni. Wielkie połacie kraju pozbawione są komunikacji.

Położenie jest niebezpieczne, gdyż służba meteorologiczna przewiduje dalsze, jeszcze bardziej gwałtowne ulewy i burze. Czerwony Krzyż został zmobilizowany dla niesienia pomocy.

Los Angeles. (PAT.) Hollywood jest całkowicie izolowane i odcięte przez powódź, która nastąpiła po czterodniowych ulewnych deszczach. Straty spowodowane przez katastrofę powodzi, są olbrzymie. Obliczają je na przeszło 3 miliony dolarów. Liczba ta dotyczy głównie strat, jakie poniosły różne towarzystwa filmowe.

Wielu mieszkańców, a przede wszystkiem znaczna część słynnych gwiazd filmowych i aktorów nie może opuścić swych willi i rezydencyj, otoczonych przez wezbrane fale powodzi. W wielu miejscach ludność jest zmuszona posługiwać się łódkami lub naprędce zbitymi tratwami, by zaopatrywać się w artykuły pierwszej potrzeby.

Powódź nawiedziła nie tylko Los Angeles, ale całą południową Kalifornię, która jest całkowicie odcięta. — Ruch kolejowy i samochodowy uległ przerwie. Wody zerwały linie kolejowe, kilka mostów i uszkodziły szosy. Przeszło 10 000 domów ewakuowano.

Los Angeles. (PAT.) Według pierwszych wiadomości, jakie udało się zebrać władzom, w katastrofie powodzi zginęło 16 osób. Liczba ta była oparta na raportach policyjnych, jakie nadeszły do godz. 8 rano. Po otrzymaniu dalszych sprawozdań, władze stwierdziły, iż dotychczas powódź pochłonęła 26 ofiar. W akcji ratunkowej, którą niezwłocznie zorganizowano, bierze udział kilka tysięcy osób. Czerwony Krzyż zorganizował pomoc dla powodzian, zaopatrując ich w żywność i w odzież. W wielu miejscach w południowej Kalifornii w akcji ratunkowej biorą udział liczne samoloty.

Prawie wszystkie mosty na terytorium nawiedzonym przez powódź zawaliły się. Wszystkie połączenia telefoniczne i telegraficzne uległy zerwaniu.

Na jednym z przedmieść Los Angeles zawalił się most, na którym w chwili katastrofy znajdowało się dziesięć osób. Pomimo natychmiastowej pomocy nie udało się ich uratować.

Odroczenie wyborów w Łodzi i w Poznaniu

Tekst ustawy został ogłoszony w „Dzienniku Ustaw R. P."

W numerze 14 „Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej" z dnia 2 marca rb. (pozycja 96) ogłoszona została ustawa z d. 1 marca rb. o odroczeniu wyborów radnych miejskich w Łodzi i w Poznaniu.

Według art. 1 ust. 2 „wybory odbędą się na podstawie zarządzenia, które zostanie wydane po wejściu w życie ustawy niniejszej, a najpóźniej w dniu 1 października 1938 r.".

Ustawa weszła w życie z dniem ogłoszenia, tj. w dniu wczorajszym.

Walka o „kodeks pracy" we Francji

Uchwała Izby Deputowanych — Demonstracja Senatu

Paryż (PAT) W ciągu wczorajszego posiedzenia już po 24 Izba Deputowanych uchwaliła w kolejnym czytaniu 408 głosami przeciwko 90 całość projektu „kodeksu pracy" po zmianach zaproponowanych przez komisję. W jednym wypadku wbrew uchwałom komisji, Izba przyjęła tekst pewnej ustawy, wchodzącej w skład całości zgodnie z poprawką Senatu.

Senat, podrażniony zbyt długo przeciągającym się uzgadnianiem i stanowiskiem stronnictw lewicowych, dokonał pewnej demonstracji, zrywając ze stosowaną metodą przedłużania terminów kalendarzowych przez utrzymanie fikcji, że posiedzenie z dnia 28 lutego jeszcze ciągle trwa.

Wtorkowe obrady Senatu rozpoczęły się od odczytania protokółu z posiedzenia poniedziałkowego, traktowanego jako poprzednie. Poza tym prezes wszedł na salę z zastosowaniem specjalnego ceremoniału tj. z wartą honorową i z biciem w bębny, co jest stosowane tylko podczas otwierania posiedzenia.

W. Brytania uznaje podbój Abisynii

Zasadniczy proces Haile Selassiego w Londynie

Londyn. (PAT). Haile Selassie zaskarżył tow. telegraficzne „Cable and Wirelles" o zwrot 10.613 funtów szterlingów, należących się Abisynii w ramach układu, zawartego w sprawie serwisu radiotelegraficznego między W. Brytanią i Abisynią.

Towarzystwo nie przecząc, że suma powyższa należy się rządowi abisyńskiemu, odmawia jednak wypłaty jej Haile Selassiemu twierdząc, że pieniądze zwrócone być powinny faktycznej władzy suwerennej Abisynii. Przedstawiciel „Cable and Wirelles" podkreślił, że rząd włoski domaga się zwrotu tej sumy, a firma nie ma zamiaru płacić dwa razy.

W związku z tym zwrócono się do Foreign Office z prośbą o wyrażenie miarodajnej opinii. Odpowiedź brzmi w sposób następujący:

„Wielka Brytania uznaje rząd włoski jako rząd de facto w tej części Abisynii, w której sprawuje on władzę, a według naszej informacji Włosi obecnie sprawują władzę rzeczywistą nad całym tym krajem. Wobec tego W. Brytania uznaje rząd włoski jako władzę de facto w całej Abisynii."

Prasa o krwawym dramacie

Paryż. (Tel. wł.). Dzisiejsza prasa poranna z oburzeniem omawia pierwszy dzień procesu moskiewskiego.

Nawet socjalistyczny „Populaire" określa, że akt oskarżenia to wierutne kłamstwo i twierdzi, że na terenie międzynarodowym proces ten może nie mieć jak najfatalniejsze skutki, gdyż wzburzone zostało sumienie całego świata, który z całą słusznością w dramacie moskiewskim upatruje początek rozpadania się komunizmu i jego moskiewskiego rządu.

„Echo de Paris" pisze m. i.: „Obecna komedia dowodzi, iż podsądni zostali już skazani na śmierć. Stalin drży w swej cytadeli, lęka się ni o nowych procesach. Tym razem jednak nie wywołało to powszechnego zdumienia. Zrozumiano, że Rosja Sowiecka ugina się pod jarzmem niepoczytalnego człowieka, któremu pomagają niewolniczo służalcy, zdolni do wszelkich czynów. Trzeba postawić sobie pytanie, jak długo Stalin kroczyć będzie po tej drodze. Prok. Wyszyński, który w obecnym procesie spełnia funkcję oskarżyciela, może się znaleźć jutro sam na ławie podsądnych, a potem ciało jego, podziurawione kulami, wrzucone zostanie do dołu z niegaszonym wapnem. Wreszcie pewnego dnia przyjdzie kolej i na Stalina."

Inż. Doboszyński przewieziony zostanie do Krakowa?

Kraków, 3. 3. Jak słychać, w najbliższych dniach przewieziony ma być z więzienia we Lwowie do więzienia św. Michała w Krakowie inż. Adam Doboszyński. (jb)

Sprawa dra Cywińskiego

Warszawa (Tel. wł.) Komisja dyscyplinarna dla profesorów i docentów wyższych uczelni w Polsce, przed którą ma stanąć wkrótce doc. dr Cywiński z Wilna nie przewiduje udziału w niej adwokatów. Dr Cywiński bronić się będzie sam. Rozprawa odbędzie się w gmachu Min. W. R. i O. P.

Plenarne posiedzenie Senatu

Warszawa. (PAT) Marszałek Prystor zwołał plenarne posiedzenie Senatu na poniedziałek, 7 bm., na godzinę 10 rano.

Na porządku obrad rozprawa ogólna nad preliminarzem budżetowym na rok 1938/39.

ZE ŚWIATA

Z Nowego Jorku donoszą, że płk. House, współpracownik prezydenta Wilsona, poważnie zachorował. Płk. House liczy obecnie 79 lat.

*

Według ostatniego biuletynu lekarskiego w stanie zdrowia gen. Pershinga nastąpiła dalsza poprawa. Zdaje się, iż obecnie nie grozi mu poważniejsze niebezpieczeństwo.

*

W czasie „Święta ofiar" odbyła się w Mekce wielka rewia wojskowa w obecności króla Ibn Sauda, książąt krwi i przedstawicieli dyplomatycznych.

*

W czasie wyścigu bojer w w pobliżu wyspy Worms jeden z jachtów najechał na górę lodową, ulegając całkowitemu rozbiciu. Trzy osoby załogi przewieziono w stanie bardzo ciężkim do szpitala

*

Do Dżeddach przybył król Ibn Saud na powitanie wuja króla angielskiego hr. Athlone. Para książęca złożyła oficjalną wizytę królowi Hedżasu. W gmachu Min. Spraw Zagranicznych odbył się obiad a w poselstwie angielskim bankiet.

*

Poczta bułgarska rozpisała konkurs na nowy znaczek pocztowy, mający się ukazać w 60 rocznicę oswobodzenia Bułgarów.

*

Stała komunikacja lotnicza między Ameryką i Anglią otwarta ma być według oświadczenia nowego ambasadora U. S. A. w Londynie Kennedy — w r. 1940.

*

Kościół Katolicki w Nowej Zelandii obchodził 100-lecie swej działalności. 10 stycznia 1838 przybył do Nowej Zelandii pierwszy kapłan katolicki ks. Pompallier. W Auckland odbywają się uroczystości z udziałem delegata papieskiego arcybiskupa Panico

*

W Valdocco pod Turynem zmarła w 70 roku życia wnuczka brata św. Jana Bosko, zakonnica założonego przez tego świętego Zgromadzenia Córek Marii Wspomożycielki

Napady i zamachy w Palestynie

Haifa. (PAT) Nocy ubiegłej doszło do silnej strzelaniny w centrum Haify. Padło czterech rannych. Kapral Arab i policjant żydowski w czasie gdy przechodzili przez targowisko zostali napadnięci przez kilkunastu ludzi. Wywiązała się wówczas strzelanina. Obaj napadnięci zostali ranni, a ostrzeliwując się zranili dwóch Arabów. Na drodze z Tukarem do Napluse w pobliżu wsi Deirshara dokonano napadu na transport wojskowy. Po 2-godzinnej strzelaninie żołnierze odparli napastników.

Olbrzymi pożar we Włoszech

Florencja. (PAT) Olbrzymi pożar zniszczył całkowicie wielkie zakłady przeróbki konopi Tresigallo. Straty sięgają 7 milionów lirów.

Nowa afera szpiegowska

Londyn. (PAT) Dzienniki poranne donoszą o wykryciu nowej afery szpiegowskiej. Wczoraj wieczorem aresztowano właścicielkę zakładu fryzjerskiego w Dundee, niejaką Jessie Jordan. Aresztowana podejrzana jest o wykradzenie niezmiernie ważnych tajnych dokumentów. W czasie rewizji w salonie fryzjerskim i przyległym mieszkaniu asystował oficer wywiadowczy Min. Wojny. Zdołano wykryć szereg dokumentów, odnoszących się do działalności rozgałęzionej organizacji szpiegowskiej.

Czarne bociany

Królewiec. (PAT) Według obliczeń doświadczalnej stacji ornitologicznej w Rossitten w Prusach Wschodnich, żyje około 200 par czarnych bocianów. Ptak ten z powodu swej rzadkości chroniony jest w Niemczech ustawą.

Z Hiszpanii narodowej

Paryż (Tel. wł.) Z Hiszpanii narodowej donoszą:

Rząd gen. Franco wprowadził przymusową służbę pracy dla kobiet w wieku od 18 do 38 lat. Kobiety pełnić będą służbę w instytucjach społecznych, kuchniach, szpitalach i aptekach.

Memoriał o przesunięcie terminu robót publicznych

Warszawa. (Tel. wł.) Do Funduszu Pracy wpłynął memoriał Związków Zawodowych w sprawie przesunięcia terminu rozpoczęcia robót publicznych w całym kraju z dn. 1 kwietnia na 15 marca. Zdaniem związków jest to konieczny dla umożliwienia sezonowym robotnikom przepracowania 26 tygodni, uprawniających do otrzymywania zasiłku w okresie zimowym. (w)

Jeszcze jedno dyrektorstwo dla Szyfmana

Warszawa. (Tel. wł.) Dziś w południe na terenie Sejmu min. oświaty Świętosławski odbył konferencję z premierem Składkowskim i wicepremierem Kwiatkowskim w sprawie pomocy rządu dla Opery Warszawskiej. Dziś sprawa opery będzie również przedmiotem dyskusji na plenum sejmowym.

W sferach teatralnych dyskutowana jest sprawa nowego kierownictwa opery. Najczęściej wymieniano nazwisko dyrektora Szyfmana, twórcy Teatru Polskiego w Warszawie. (w)

Włamanie do lokalu oddziału redakcji „Orędownika"

Nieznani sprawcy uszkodzili wszystkie zamki i powyrzucali akta — Skradziono tylko radio

Sosnowiec. (Tel. wł.) W nocy z 2 na 3 marca rb. dokonano śmiałego włamania do lokalu, w którym mieszczą się oddziały redakcji „Orędownika" i „Warszawskiego Dziennika Narodowego" w Sosnowcu przy ul. Nowej 4. W lokalu tym mieści się również Stronnictwo Narodowe, koło Śródmieście.

Nieznani sprawcy wyłamali drzwi prowadzące z korytarza do lokalu, po czym rozebrali zamek. Ślady wskazują, że włamania dokonano żelaznymi drągami. Przy znajdujących się w lokalu biurkach i szafach zostały uszkodzone wszystkie zamki. Z szaf i biurek zostały powyrzucane znajdujące się tam różne akta, pieczątki itp. Włamywacze dokonali jedynie kradzieży radia, które znajdowało się w lokalu. (s)

Z NASZEGO STANOWISKA

Demokracja jest kłamstwem

Istna bania z „demokracją" rozbiła się w ostatnich czasach nad nieszczęsną Europą, a w szczególności nad Polską, dzięki nowej taktyce osławionego czerwonego „frontu ludowego". Zagrożone w swej podstawie i bycie żydostwo, wespół z nieodrodnymi swymi poplecznikami, jak masonerią, komunizmem, socjalizmem, postanowiło wysunąć na sztandary nowej akcji rzekomo jedynie zbawienne hasło „demokracji".

Jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej od pewnego czasu rozszalała się propaganda „demokratyczna", natrętnie, aż do znudzenia, na lewo i prawo, zalecająca „demokrację".

Zbadajmy jednak rzecz, czy jest to demokracja, czy po prostu judokracja, bo coś za bardzo z daleka już pachnie Żydami.

Jeden z największych znawców i ideologów nauki o narodzie, twórca włoskiej myśli narodowej, Enrico Corradini, w swej klasycznej książce „Jedność i potęga narodów" wręcz stawia kropkę nad „i", mówiąc:

„I jeśli dziś żyjemy nie w kulturze politycznej naszych czasów, lecz pod władzą ostatnich ruchów reakcyj rewolucyjnych z dawnych lat, to dzieje się tak przede wszystkim dzięki demokracji i jej zakłamaniu. **Demokracja jest kłamstwem sama w sobie**, bowiem wbrew swej nazwie jest ustrojem oligarchicznym (tzn., że ludy zawsze są rządzone przez niewielu). Demokracja jest ustrojem tych drugich, mętnych, krętackich, omotujących lud dla wywyższenia się ponad państwo".

Z jakiegokolwiek punktu uczciwie spojrzymy na tzw. demokrację, to zarówno w teorii dojdziemy do wniosku, iż jest ona kłamstwem, a tym bardziej w praktyce.

Czymże bowiem są tak nam gorliwie przez „czerwonych" zalecane „wielkie demokracje" państw zachodnich, ze swymi klikami parlamentarnymi, lożami masońskimi i zwyczajnym żerowaniem kosztem szerokich mas społeczeństwa, których mienią się być pełnomocnikami?

Świeżo w pamięci mamy „demokratyczny" postępek tych „wielkich demokracyj" zachodnich, tj. Francji i Anglii, które bez osłonek wtrąciły się w sprawy wewnętrzne Rumunii, utrącając niemiły dla pewnych sfer narodowy, przeciwżydowski rząd rumuński. Wielka polityka międzynarodowa dostarcza dziesiątków przykładów, stwierdzających, że tzw. demokracja jest po prostu fikcją i kłamstwem.

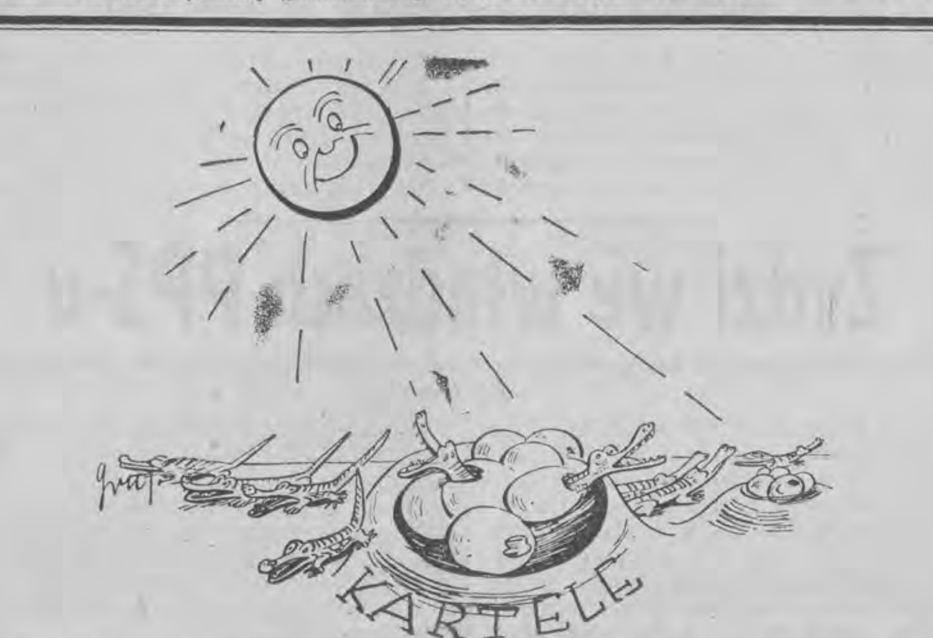
A nielepszą wartość ma demokracja w bezpośrednich stosunkach wewnętrznych. Jak postępują ci, co głoszą hasła szerokiej demokracji, powszechnej równości, wolności i braterstwa w stosunku do bliźnich? Kilka dni temu komunista, ogłupiony kłamstwem komunistycznej „demokracji", zastrzelił w świątyni Pańskiej kapłana. Naoczny przykład „demokratycznego", arcy-demokratycznego traktowania bliźnich, taki sam, jak w Rosji Sowieckiej, Meksyku, Hiszpanii i wszędzie tam, gdzie zaraza swoiście pojętej „demokracji" mogła coś zdziałać.

Nasz ruch, oparty na moralności chrześcijańskiej i umiłowaniu narodu, nie potrzebuje zapewniać szerokich mas o sprawiedliwości społecznej, poczuciu słuszności i ukochaniu prawdziwej wolności. Wynikają bowiem one z natury rzeczy, z najgłębszych zasad katolickich i narodowych. Dlatego przeciwstawiamy się i walczyć będziemy aż do wytępienia obcego importu duchowego, jakim jest „demokracja", obliczona wyłącznie dla rozbicia jedności i potęgi naszego narodu.

Demokracja jest kłamstwem, bo właściwym jej obliczem jest judokracja, czyli panowanie żydostwa, bądź też wysługiwanie się żydostwu i jego „czerwonym" służkom. **S. N.**



ADW. KAZIMIERZ KOWALSKI prezes zarządu głównego Stronnictwa Narodowego, któremu w dniu Jego imienin ślą serdeczne życzenia wierne szeregi walczących o urzeczywistnienie idei Wielkiej Polski.



Pod ciepłym słonkiem protekcjonizmu prosperują świetnie wylęgarnie drapieżników.

Czy istnieje w Polsce „fołksfront"

Grupy polityczne lewicowe odżegnują się skwapliwie od hasła „jednolitego frontu", względnie „frontu ludowego", nazwanego przez Polaków „fołksfrontem" ze względu na duży udział w nim Żydów, a będącego realizacją nakazów Kominternu. Szczególnie wypiera się tego „frontu" PPS. Tymczasem organ socjalistyczno-lewicowo-legionowy „Krak. Kurier Wieczorny" w nrze z 27 lutego z okazji kongresu Str. Lud. pisze: „Szczególnie silne zainteresowanie i sympatie można zauważyć dla kongresu wśród ugrupowań fronto-ludowych z PPS na czele". Czy to szczerość, czy to marzenie? Skłaniamy się ku pierwszemu przypuszczeniu.

Czy rozłam w Stronnictwie Ludowym?

W kołach politycznych rozeszły się pogłoski, iż niewpuszczony na kongres ludowców poseł dr Putek nawiązał ścisły kontakt z inż. Solarzem z uniwersytetu ludowego w Gaci i wraz z nim założy nowe stronnictwo polityczne.

„Kurier Poranny" omawia szeroko wyniki kongresu krakowskiego i twierdzi, że obecnie „miłośnicy Stron. Ludowego" kłócą się między sobą, kto z nich uzyskał większy aplauz na kongresie — socjaliści, czy Stronnictwo Pracy.

Wyjazd min. Becka do Rzymu

W kołach politycznych komentują poniedziałkowy wyjazd min. Becka do Rzymu. Utrzymuje się przekonanie, iż. min. Beck omawiać będzie z Mussolinim i hr. Ciano sprawę powrotu do „paktu czterech" i stworzenia „paktu pięciu" z udziałem Polski. Niewątpliwie powodzenie tych rozmów uzależnione jest od toczących się rokowań włosko-angielskich.

Nowy ustrój państwowy Rumunii

Ubiegłej niedzieli w Bukareszcie na zamku królewskim ogłoszono uroczyście wejście w życie nowej konstytucji Rumunii. Tym samym uzyskał byt prawny nowy ustrój państwowy.

Zwraca uwagę nadzwyczajnie szybkie tempo, w jakim wprowadzono nowy ustrój. Przed niespełna dwoma tygodniami, bo w dniu 10 bm. ustąpił pod naciskiem króla Karola nacjonalistyczny rząd Gogi i Cuzy. W tym okresie powstał nowy rząd zaufania królewskiego z patriarchą Cristeą na czele, nastąpiło zawieszenie starej konstytucji, oddanie władzy w ręce wojskowych, a w dniu 20 lutego rozplakatowano już w całym kraju tekst nowej, narzuconej społeczeństwu rumuńskiemu, konstytucji. Fakty te świadczą, iż król Karol i jego otoczenie jeszcze przed ustąpieniem rządu Gogi przygotowali zmiany ustrojowe.

Zaledwie w cztery dni po rozplakatowaniu tez konstytucji nastąpił plebiscyt, w którym społeczeństwo rumuńskie — jak wiadomo — w znacznej części złożone z analfabetów, miało się wypowiedzieć, co do przyjęcia czy odrzucenia nowego ustroju państwowego.

Nowa konstytucja rumuńska opiera władzę w państwie o nieograniczoną niemal pozycję korony. Z tego względu ustrój ten jest typowym **ustrojem absolutyzmu królewskiego**. Stanowisko prawne tronu zostało znacznie rozszerzone i wzmocnione. Król sprawuje najwyższą władzę wykonawczą i ustawodawczą. Rząd jest odpowiedzialny wyłącznie przed królem. Król posiada w całej pełni inicjatywę ustawodawczą, którą wykonuje za pośrednictwem rządu. Ustawy wniesione przez rząd do parlamentu mogą być przez veto króla pozbawione sankcji. Król ponadto ma prawo dekretowania.

Prawa parlamentu w nowym ustroju zostały bardzo poważnie ograniczone, a zakres działania ścieśniony. Parlament jest dwuizbowy. Dobór przedstawicielstwa w parlamencie został oparty nie o powszechną i równą reprezentację, lecz zbliżony do systemu korporacyjnego. Izba poselska jest wybierana w drodze bezpośredniego głosowania. Wpływ jednak niezależnej opinii na wybory został ścieśniony przez zmianę czynnego i biernego prawa wyborczego; podniesiono bowiem cenzus wieku wyborców do lat 30 i oddano uprawnienia wyborcze osobom wyłącznie zawodowo czynnym.

Izba senacka w swoim składzie ulega decydującemu wpływowi króla. Składa ona się z trzech części: jedna jest mianowana przez króla, drugą stanowią wiriliści, zastępujący rodzinę i dom królewski, interesy wyznań religijnych oraz mężowie stanu i polityczy z tytułu zasług, trzecią dopiero wybierana społeczeństwo, jako reprezentację interesów społeczno - gospodarczych, a nie jako przedstawicielstwo grup politycznych.

Wpływ parlamentu na rząd i życie polityczne jest bardzo ograniczony. Zagadnienia inicjatywy parlamentu, jak np. inicjatywa ustawowa, pociągnie rządu i poszczególnych ministrów do odpowiedzialności itp., zostały przejęte przez króla. Parlamentowi pozostał szczupły zakres kontroli i prawo interpelacji w sprawach raczej drugorzędnych.

Tak w zarysie przedstawiają się zasady ustrojowe Rumunii. Wbrew opinii i głosom prasy lewicowej i żydowskiej, która poprzedni rząd Gogi określała jako rząd antydemokratyczny, faszystowski i totalny, obecny rząd oparty o nowy ustrój przy ograniczeniu działalności politycznej i zniszczeniu organizacyj i instytucyj politycznych, jest daleki od demokratycznych ideałów. Nowy ustrój jest wyrazem wyraźnego odwrotu od zasad nacjonalizmu i antysemityzmu, jakie rozpoczął realizować w życiu rumuńskim poprzedni rząd Gogi i Cuzy.

Żydzi o swym stosunku do komunizmu

Żydowska dziennikarka, Sara Lewi, zamieściła w jednym z pism zagranicznych artykuł, będący odpowiedzią na ataki gazety włoskiej na Żydów. Z artykułu tego przytaczamy poniższe, niezwykle charakterystyczne wyznanie:

„Ja i moi współwyznawcy uważamy kraj, który zamieszkujemy, jako chwilową i przejściową ojczyznę, z którą nic łączy nas żadna tradycja, mogąca zapuścić głębsze korzenie w naszej duszy. Jak mogą Żydzi polityczną ideę (mowa jest tu o komuniźmie — przyp. red.) zwalczać, która na istotnej zasadzie Starego Testamentu i Talmudu spoczywa? Komunizm jest krwią z krwi naszej. To, co teraz przeżywamy, jest chwilą żydowskiej zemsty nad światem chrześcijańskim."

Jakże szczere, brutalne w swojej szczerości wyznanie!

Tłumaczy nam ono dostatecznie, dlaczego żydowski komunistów w Polsce ponad 90 proc. stanowią Żydzi. Uzasadnia ono również słuszność taktyki politycznej Stronnictwa Narodowego, nakazującego uderzenie w **źródło** komunizmu w Polsce, tj. w żydostwo. Bo komunizm jest **narzędziem** żydowskiej polityki. Trzeba zatem uderzać w tych, którzy narzędzia tego używają.

Jawna, bezczelna propaganda komunizmu

W numerze 4 z dnia 26 lutego rb. czasopisma pt.: „Przodownica", dwutygodnika ilustrowanego, organu Centralnej Organizacji Kół Gospodyń Wiejskich C. T. O. i K. R. (adres redakcji i administracji: Warszawa, Kopernika 30, I p., redaktorka: Władysława Ciemniewska, wydawca: Centralne Towarzystwo Organizacyj i Kółek Rolniczych), znajdujemy w dziale „Z kraju i za granicą" następującą notatkę pt. „Hiszpania" na str. 21:

„W Hiszpanii — w państwie liczącym 24 i pół miliona obywateli, — toczą się dalej bratobójcze walki, w których biorą żywy udział cudzoziemcy, szczególnie Włosi i Niemcy, wspomagając faszystów hiszpańskich, dowodzonych przez generała Franco. Demokratyczny (?) rząd hiszpański, mający poparcie hiszpańskich chłopów, robotników i inteligencji pracującej, od półtora roku walczy z naporem międzynarodówki faszystowskiej. — Faszyści hiszpańscy, ściągający do kraju przeciwko własnemu Rządowi (!) wojska włoskie i niemieckie, przypominają naszą kiedyś Targowicę."

Tak oto sączy się w legalnych pismach legalnych organizacyj propagandę komunistyczną, jawną, bezczelną i bez obsłonek. Wystarczy „schować się" do organizacji „sanacyjnej", popieranej przez czynniki oficjalne, by za tę nie ulegającą żadnej wątpliwości „robotę" komunistyczną nie ponosić żadnych konsekwencyj, by jawne tego rodzaju przestępstwa uchodziły bezkarnie.

Zalecało by się, aby właściwe czynniki z większą sumiennością śledziły postępy komunizmu.

Kupuj tylko u rodaka — buduj Polskę dla Polaka!

Sensacyjny proces „sanacyjnego" pisma

B. kierownik administracji „sanacyjnej" „Ziemi Lubelskiej" na ławie oskarżonych — „Pieniądze musiały się znaleźć" — Nie płacili podatków i robili „wielką" politykę

Sąd Okręgowy w Lublinie rozpatrywał niezwykle sensacyjną i charakterystyczną sprawę. Na ławie oskarżonych zasiadł niej. **Mieczysław Szczerba, b. kierownik administracyjny wyd. „Przełom", które wydawało „sanacyjne" pismo „Ziemię Lubelską".** Akt oskarżenia zarzuca Szczerbie, iż ukradł 6.764 zł 50 gr z ofiar składanych w administracji „Ziemi Lubelskiej". Sprawozdanie z tego procesu podajemy za „Czasem" z 3 marca 1938 r., pismem „sanacyjnej" konserwy.

ŚWIADKOWIE, KTÓRZY NIE STAWILI SIĘ

Na rozprawie nie stawiło się czterech świadków — między innymi b. szef bezpieczeństwa, a potem wicewojewoda lubelski Władysław Włoskowicz. Pomimo niestawienia się tych świadków sąd rozpatrzył sprawę.

OSKARŻONY „NIE MIAŁ POTRZEBY"

Oskarżony do winy nie przyznał się wyjaśniając, iż dzięki wysokim subsydiom rządowym nie miał potrzeby używać kwot, pochodzących z ofiar na cele wydawnictwa. Subsydia te zostały w pewnym momencie cofnięte i wówczas to **szef bezpieczeństwa Włoskowicz nakazał użyć pieniędzy z konta ofiar zapewniając, że i tak pokrycie musi się znaleźć.**

PIENIĄDZE MUSIAŁY SIĘ ZNALEŹĆ

Charakterystyczne jest, że oskarżony był szwagrem Włoskowicza, a poza tym — podległym mu służbowo. Technika tych kombinacyj była taka, że **gdy ktoś zgłaszał się po wypłatę ofiar, wówczas oskarżony zwracał się telefonicznie do urzędu wojewódzkiego i pieniądze musiały się natychmiast znaleźć.**

„JA DOWODÓW NIE MAM"

Ciekawe są zeznania świd. Zajączkowskiego, znanego z procesu z wojewodą Dziadoszem. Stwierdził on, że ofiary, składane administracji, były istotnie używane na cele wydawnictwa. Działo się to w okresie wyborczym. Wszystkie zarządzenia — według jego słów — wydawał właśnie Włoskowicz, który na rozprawę nie stawił się. Gdy świadek zeznał, że wszystkie należności — jak mu wiadomo — zostały zapłacone, padło pytanie przewodniczącego sądu: **„A kto zapłacił?" Odpowiedź świadka była bardzo ciekawa:**

— Ja dowodów nie mam, a ministerstwo też się nie przyzna.

NIE PŁACILI PODATKÓW

Inni świadkowie stwierdzają również, że w „Ziemi Lubelskiej" były pieniądze wojewódzkie. Okazuje się dalej w toku rozprawy, że wydawnictwo **nigdy nie płaciło podatków, lecz pomimo to sekwestrator nigdy tam nie zachodził.**

BYŁ TYLKO... SZWAGREM!

Po prokuratorze zabrał głos obrońca oskarżonego, adw. Rettinger, który usiłował dowieść niewinności Szczerby, wykluczając w ogóle pomówienie go o przywłaszczenie pieniędzy. Podkreślił on, że „Ziemia Lubelska" stworzona została dla celów politycznych i to dla celów doraźnych (wybory).. „Ziemia" robiła wówczas „wielką politykę przedwyborczą" i tę politykę robiły wszystkie instytucje, które składały w administracji ofiary. Z tego tytułu o ofiary te nikt się nie troszczył. „Ziemia Lubelska" była niewątpliwie ekspozyturą wydziału bezpieczeństwa i stamtąd szło kierownictwo. Toteż oskarżony nie mógł mieć i nie miał żadnych wpływów na wewnętrzne sprawy, a więc i na zużytkowanie ofiar.

— Oskarżony nie był urzędnikiem wydziału bezpieczeństwa — powiada obrońca — „był tylko... szwagrem!"

Sąd po naradzie wydał w tej sprawie wyrok uniewinniający.

„Czas" dodaje od siebie następujący komentarz:

„Jednakowoż fakt jest faktem, że sprawa ta niezależnie od osoby podsądnego jest ciemna i **że ktoś tu musi odpowiadać za niewątpliwe grzechy „Ziemi Lubelskiej".**

Maruszeczce wręczono odpis wyroku

Warszawa. (Tel. wł.) Sąd Okręgowy przesłał do zarządu więziennego w Wadowicach odpis wyroku z uzasadnieniem celem doręczenia bandycie Nikiforowi Maruszeczce, skazanemu na karę śmierci przez powieszenie. Jak wiadomo, Maruszeczko od wyroku nie apelował. Nie odwołał się również do prawa łaski. (w)

Dramatyczna walka w ekspresie Warszawa-Berlin

Tajemnicza organizacja „Club Sect Legion of Death" działa — Listy z żądaniem okupu do ks. Michała Rudego — Pościg za bandytami — Walka w pędzącym pociągu

Warszawa. (Tel. wł.) Przed niespełna miesiącem Urząd Pocztowy w Antoninie odesłał do Warszawy, do centrali listów niedoręczonych, list adresowany do ks. Michała Radziwiłła, którego ze względu na nieobecność w kraju nie odebrał, i nie pokwitował.

List ten otwarto komisyjnie i stwierdzono, że pisała go jakaś organizacja terrorystyczna, podpisująca się: „Club Sect Legion of Death", która żądała 4.000 zł od ks. Radziwiłła tytułem okupu, a w razie niewypłacenia tej sumy, groziła zabiciem p. Suchestow. Pieniądze miały być przesłane na poste restante do urzędu Warszawa-Główna pod cyfrą „4.000 zł". Sprawę przekazano do zbadania urzędowi śledczemu.

Drugi list z trupią główką

Przed paru dniami do X. brygady warszawskiego urzędu śledczego zgłosił się Stefan Godlewski, właściciel kilku kamienic w Warszawie, i przedstawił list podpisany trupią główką i skrzyżowanymi piszczelami, w którym nieznani osobnicy domagali się 5.000 zł, a w razie nieotrzymania, grozili porwaniem syna p. Godlewskiego, przebywającego w jednej z burs warszawskich. Pieniądze miały być złożone w walizce, którą p. Godlewski miał zostawić w przechowalni na Dworcu Głównym. Kwit miał być przesłany na poste restante do poczty głównej pod cyfrą „5.000 zł". Kierownik X. brygady polecił Godlewskiemu włożyć do walizki stare gazety i zostawić w przechowalni, kwit zaś wysłać w myśl żądania gangsterów na pocztę główną.

Dramatyczna walka w pociągu

Jednocześnie X. brygada Urzędu Śledczego rozpoczęła pilnie obserwować dworzec główny i pocztę główną. Dwa dni po wysłaniu, na pocztę zgłosił się młody człowiek, który podjął kwit. Wywiadowcy ruszyli za nim. Nieznajomy przekazał list następnej osobie, ta znów następnej osobie, a dopiero czwarta osoba z kolei udała się na dworzec i podjęła walizkę z przechowalni. Wywiadowcy podbiegli do nieznajomego chcąc go aresztować. Ten jednakże, korzystając z wielkiego tłoku zbiegł na peron i wskoczył wraz ze swym wspólnikiem do pociągu pospiesznego Warszawa—Berlin. Wywiadowcy za nim. W pociągu wywiązała się bójka na pięści między wywiadowcami a złoczyńcami. W pewnej chwili jeden ze złoczyńców usiłował nawet wydobyć rewolwer, jednakże przy pomocy służby kolejowej obezwładniono obu. Pociąg zatrzymano w Milanówku i obu wysadzono na dworzec.

Zatrzymanymi okazali się 19-letni Witold Klupiński i 20-letni Stefan Wiśniewski, który miał przy sobie podrobiony paszport na nazwisko Stanisława Kramsztyka. Przewieziono ich do Warszawy i odstawiono do urzędu śledczego.

Jedna i ta sama banda

List, jaki dostał Godlewski, porównano z listem jaki przyszedł do ks. Radziwiłła. Okazało się, że obydwa pochodziły z tego samego źródła. Zatrzymani zeznali, że pisali te listy w prywatnym biurze pisania podań Jadwigi Neuindowej przy ul. Świętokrzyskiej 28. Przeprowadzona rewizja ujawniła szereg innych listów przygotowanych do wysyłki. Klupińskiego, Wiśniewskiego i Neuindowej osadzono w areszcie. (w)

Żydzi we władzach PPS-u

Nic dziwnego, że socjaliści coraz bardziej stają w obronie Żydów

Kraków, 3. 3. Przed kilku dniami donosiliśmy o oddaniu Żydom dwóch ważnych stanowisk w zarządzie klasowych związków zawodowych.

Obecnie podajemy listę Żydów, którzy weszli po ostatnich wyborach do władz PPS-u w Krakowie. Są to: dr L. Ciołkoszowa, P. Flacht, dr F. Gross, J. Fritz, M. Horosin, M. Statter, H. Pellar, dr. M. Pelzling, dr J. Rozencwajg. Gdy się zważy, że Żydzi mają swoją wyłączną organizację socjalistyczną, jaką jest zasobny w finanse „Bund", musi się przyznać, że socjalizm w Polsce jest w niepodzielnym pachcie żydowskim. Nic w tym nowego, ale może podane nazwiska rozjaśnią trochę w głowie maluczkim z PPS-u. Warto zanotować, że walne zebranie PPS-u wysłało „serdeczne pozdrowienia" drowi Drobnerowi. (jb)

SPORT

Kolarstwo

Na walnym zebraniu P. Z. K., które odbyło się w Warszawie, załatwiono szereg spraw dotyczących specjalnie okręgu łódzkiego. Delegat Łodzi prezes ŁOZK p. Szymski poruszył ponownie sprawę b. prezesa Thielego. Okazało się, że komisja dyscyplinarna PZK, która przeprowadziła dochodzenie niewłaściwie zredagowała swoje orzeczenie odnośnie prezesa Thielego. Stwierdzono, iż zarzuty pod adresem p. Thielego były zupełnie niesłuszne. W uznaniu zasług walne zebranie postanowiło nadać prezesowi Thielemu złotą odznakę kolarską (I-go stopnia).

Wniosek Łodzi o rozgrywanie krótkodystansowych torowych mistrzostw Polski w czterech seriach i czterech różnych miastach został zatwierdzony, przy czym ostatnia seria wyścigu odbędzie się w Łodzi w dniu 4 września. Poza tym walne zebranie stwierdziło, że enucjacje pod adresem ŁOZK, które ukazały się w jednym z pism są bezpodstawne. W skład komisji dyscyplinarnej, która ma do dnia 1 maja sprawdzić specyfikację wyścigu dokoła Polski wszedł łodzianin p. Z. Krachulec.

Tenis

Jędrzejowska zaproszona do Londynu. W dniach 25 do 30 kwietnia odbędzie się w Bourne mouth (w Anglii) wielki międzynarodowy turniej tenisowy zorganizowany z okazji 50-lecia angielskiego związku tenisowego. Organizatorzy zwrócili się do Polskiego Związku Lawntenisowego z propozycją wysłania Jędrzejowskiej na te zawody. Prawdopodobnie P. Z. L. T. nie przyjmie zaproszenia ze względu na zbyt wczesny termin.

Piłka nożna

Reprezentacja Polski rozegra mecz sparringowy w dniu 20 bm. w Warszawie z drużyną węgierską złożoną z graczy Hungarii i FTC. Bezpośrednio po meczu gracze pozostaną na obozie w Warszawie, który potrwa do 26 bm. Trening prowadzić będzie prawdopodobnie p. Spojda.

Walne zebranie PZPN nie obradowało nad wnioskiem Poznania o wyeliminowanie Żydów ze sportu, gdyż z powodu komentarza Z. Z. nie chciało naruszać subordynacji organizacyjnej. Delegat Poznania zmienił wobec tego wniosek i zaproponował, by walne zebranie uchwaliło w sprawie żydowskiej dezyderat pod adresem zarządu PZPN na walne zgromadzenie Z. Z. Wniosek ten upadł, gdyż głosowały przeciw niemu Warszawa, Łódź, Lwów, Zagłębie, Białystok, Wołyń, Polesie i Stanisławów. Wstrzymały się od głosowania Kraków, Śląsk i Lublin.

Za wnioskiem Poznania opowiedziała się Liga, Pomorze, Wilno i Poznań.

Za usunięciem Żydów opowiedziało się 94 głosów, wstrzymało 75, czyli razem 169 głosów; przeciw 150 głosów.

Pływanie

Zimowe mistrzostwa Polski, które po raz pierwszy odbędą się w Łodzi w dniach 5 i 6 bm., będą wielką rewią najlepszych pływaków z całego kraju. Zostało zgłoszonych 85 zawodników z 14 klubów, w tym 25 pań. Zgłosiły swych zawodników następujące kluby: mistrz drużynowy Polski EKS (Katowice), Cracovia i Wisła z Krakowa, Lechia i Czarni ze Lwowa, WKS. z Grudziądza, AZS, Legia, PZL i Polonia z Warszawy, Dąb i Giszowiec-Nikiszowiec ze Śląska, ŁKS i Boruta.

Najwięcej pływaków gdyż 17 zgłosił AZS, EKS zgłosił 14 osób, PZL — 10, Dąb — 12, Cracovia — 7, Legia — 6 itd. Wśród zgłoszonych figurują nazwiska najlepszych pływaków polskich a m. in. Karpiński, Jastrzębski, Lechnert, Makowski, Rudzisz, Kokali-Kowalewska (AZS), Karliczek, Jankowski, Rusin, Bolówna (EKS), Daszkot, Roupert, Kot (C), E. Włodek (Wisła), Jur, Gorzeński (WKS — Grudziądz), Kossowski, Lubowicz (Legia), Nowicki (PZL), Dzięgielewski (Polonia), Jarkuliszówna, Mere, Jędrysik (Giszowiec-Nikiszowiec).

Pływacy zamiejscowi już się zjeżdżają. Będą oni zakwaterowani w Miejskim Domu Turystycznym przy ul. Brzeżnej 3 oraz w lokalu szkoły powszechnej przy ul. Szterlinga 24. Do finałów wejdzie po czterech zawodników z każdej konkurencji, punktacja w konkurencjach indywidualnych: 13, 8, 5 i 3 pkt., w biegach sztafetowych 26, 16, 10 i 6 pkt.

Przedbiegi rozpoczną się w sobotę w basenie YMCA o godz. 13,30, oficjalne otwarcie nastąpi o godz. 18,30.

W niedzielę zawody rozpoczną się o godzinie 11, finały o godz. 17. Większość konkurencyj została obsadzona przez 10 do 12 zawodników tak, że już w przedbiegach spodziewać **się można walki** o wysokim napięciu

Notowania giełd zbożowo-towarowych

Bydgoszcz, 3 marca 1938 r. Żyto 21.25 do 21.50; pszenica I. st. 26.75—27.25, II. st. 25.75 do 26.25; jęczmień I. gat. 18.25—18.50, II. gat. 17.75 do 18.00; owies 20—20.75; otręby żytnie 13.75 do 14.50; otręby pszenne miałkie 16—16.50, śr. 15.50 do 16.00, gr. 16.50—17.25; mąka żytnia 65% 30.75 do 31.25; mąka pszenna 65% 41—42.00.

Katowice, 3. marca 1938 r. Żyto 21.50 do 21.75; pszenica czer. tw. 28.25—28.75, jed. 27.75 do 28.25, zb. 27.25—27.75; jęczmień przem. 19.50 do 20.00, past. 18.50—19.00; owies jed. 22.50 do 23.25, zb. 21.—21.50; otręby żytnie 13.75—14.00; otręby pszenne gr. 16—16.50, śr. 15—15.50, miałkie 14.50—15.00; mąka żytnia 65% 31.25—32.25; mąka pszenna 65% 40—40.50.

Łódź, 3. marca 1938 r. Żyto 21.75—22.00; pszenica 29—29.25, zb 28—28.50; jęczmień przem. 18.75—19.75; owies jed. 22.25—22.50, zb. 20.75 do 21.00; otręby żytnie 13.50—13.75; otręby pszenne 15.25—15.50, grube 15—15.25; mąka żytnia 65% 30.50—31.00; mąka pszenna 65% 40.25—41.25.

Warszawa, 3. marca 1938 r. żyto I stand. 21.25—21.75; pszenica czerw. 29.75—30.25, jedn. 29.25—29.75, zbier. 28.75—29.25; jęczmień I st. 19—19,25, II. st. 18.50—18.75, III. st. 18—18.50; owies I. st. 21.50—22. II. st. 20—20.50; otręby żytnie 13—13.50; otręby pszenne gr. 16.75—17.25, śred. 15.25—15.75, miałkie 15.25—15.75; mąka żytnia 65% 30.50—31.00; mąka pszenna 65% 39.50 do 41.50.

Lwów, 3. marca 1938 r. Żyto I. st. 20—20.25, II. st. 19.50—19.75; pszenica czer. jed. 25.75 do 26,00, zb. 24.75—25,00, biała jed. 26,25—26.50, zb. 25.25—25.50; jęczmień przem. 17.75—18.75, past. 16.50—16.75; owies I. st. 21.25—21.50, II. st. 19.75—20.00; otręby żytnie 11.75—12.00; otręby pszenne gr. 14.50—14.75, śr. 13—14, miałkie 14.25 do 14.50; mąka żytnia 65% 30.75—31.25; mąka pszenna 65% 38.50—39.00

Ostatnia droga kapłana męczennika

Ciąg dalszy ze stronicy 1-szej.

ga oddalonych. Wiedział, że na terenie parafii jego są sekciarze, badacze pisma św. i komuniści. Ból rozdzierał mu serce, bo nie mógł patrzeć na to obojętnie. Zapewne przeczuciem wiedziony liczył się z możliwością napadu,



Tuż za trumną postępowała matka śp. ks. proboszcza Streicha, podtrzymywana przez syna Czesława (z lewej) i p. Kwiatkowskiego, bliskiego krewnego (z prawej). W głębi z lewej kurator dr Jakóbiec.

gdyż na kilka dni przed śmiercią sporządził testament. Odszedł od nas kochający syn, brat i konfrater. Ale śmierć Jego dotknęła nie tylko nas bliskich, ale wstrząsnęła sumieniem całego narodu. Zamach ugodził nie tylko w ziemską powłokę kapłana, ale i w państwo polskie, jak o tym dowodzą liczne pisma i kondolencje, przesyłane do rąk Prymasa Polski.

— Krew kapłana - męczennika woła wielki głosem na alarm! — wołał kaznodzieja.

„Nie czekajcie, aż wypełzną spod ziemi wrogowie...“

— Pamiętajcie rodacy — mówił dalej ks. Kaczorowski — że trzeba, by całe społeczeństwo wróciło do pracy nad bezpieczeństwem wewnętrznym i ładem. Trzeba powrócić do starych zasłużonych organizacyj, wypróbowanych w tej dziedzinie, o charakterze Straży Ludowej i Stowarzyszeń Porządku Publicznego. Na zbrodni lubońskiej mamy nowy przykład, że komunizm wbrew pozorom zwraca się nie tyle przeciw nierównościom społecznym, ile przede wszystkim przeciwko Bogu i wszelkiej religii. Nie czekajcie, aż wypełzną spod ziemi wrogowie szeroką ławą i siać będą wiekowe spustoszenia, zagrażające cywilizacji Kościoła i narodu. Kościół jest wieczny i wśród burz się ostoi. Jednak państwu i narodowi bezbożnictwo i pokrewny mu komunizm może przynieść szkody, których nie da się nigdy powetować.

Zwracając się do zmarłego kapłana mówca wyraził przekonanie, że zapewne chętnie przyjął śmierć swą z ręki bezbożnika dla chwały Bożej, tak jak chętnie ofiarował Bogu wszystkie swe kapłańskie prace.

— Za kilka tygodni odbędzie się kanonizacja naszego rodaka, kapłana-męczennika bł. Andrzeja Boboli. Wszak ta sama wschodnia nienawiść do Boga, która jego pozbawiła, podniosła także rękę na Ciebie!

— Uklęknijmy u trumny kapłana — kończył żałobny kaznodzieja — bohaterskiego Rycerza Chrystusowego aby polecić duszę Jego Miłosierdziu Bożemu. Zarazem zaś polećmy Jego orędownictwu nasze własne dusze, parafię tutejszą i naszą ukochaną, polską, katolicką Ojczyznę!

Kondukt żałobny wyprowadził z kościoła J. E. ks. biskup Dymek, który przybył na mszę św. i asystował podczas nabożeństwa z tronu.

Nad mogiłą kapłana - męczennika

Orszak pogrzebowy przeszedł kilkadziesiąt kroków do miejsca, gdzie wy-



Stronnictwo Narodowe w żałobnym pochodzie

murowano grób tuż przy nawie, w której zbrodnicze kule poraziły śmiertelnie pierwszego proboszcza parafii w Luboniu. Trumnę, złożoną przez sokołów nad otwartą mogiłą, pokryły wieńce delegacyj, wśród których uwagę zwrócił wieniec o barwach miasta Poznania, złożony przez delegację Zarządu Miejskiego w osobach dyr. Marcińca i nacz. Motylińskiego.

Po modlitwach liturgicznych, zgromadzone rzesze odśpiewały „Witaj Królowo“, połączone chóry: kościelny z Lubonia, „Koło Polskie“ z Żabikowa Starego, „Bard“ z Lubonia i „Koło Śpiewu im. Paderewskiego“ z Żabikowa Kolonii oraz „Harmonia“ z Lasku wykonały pod dyrekcją p. Gracjana Króla poniosłą pieśń Ponieckiego „W mogile ciemnej“.

Żałoba w Luboniu

Na znak żałoby wszystkie składy w Luboniu były zamknięte, a z domów powiewały chorągwie spowite w kir i opuszczone na pół masztu.

Mimo napływu wielotysięcznych tłumów porządek panował wzorowy. Jest to niewątpliwą zasługą miejscowego komitetu organizacyjnego na czele z ks. dziekanem Adamskim, jak i również władz bezpieczeństwa.

Słoneczna pogoda panowała podczas pogrzebu. Dopiero około południa pokryło isę nieb powłoką chmur i począł padać rzęsisty deszcz.

Uchwała organizacyj dekanatu stęszewskiego

„Do J. Em. ks. Prymasa dra Augusta Hlonda w Poznaniu.

„Głęboko wstrząśnięci faktem strasznej i ohydnej zbrodni dokonanej w naszym dekanacie na osobie śp. ks. prob. Stanisława Streicha, przesyłamy Waszej Eminencji oraz Przewielebnemu Duchowieństwu całej Polski wyrazy najgłębszego żalu i równocześnie solennie zapewniamy, że zasad kultury chrześcijańskiej przeciw wrogom Kościoła św. bronić będziemy wytrwale i nieugięcie.

„W zastępstwie wszystkich Bractw, Stowarzyszeń i Organizacji w Stęszewie, dnia 2 marca 1938 r.

„Ks. Jan Majchrzycki.“

Depesza kondolencyjna Rady Miejskiej Konina

Na posiedzeniu Rady Miejskiej m. Konina, które odbyło się w dniu 1 bm., Rada na wniosek prezesa Akcji Katolickiej, p. Z. Włodarczyka postanowiła wysłać do J. Em. ks. kardynała Prymasa A. Hlonda depeszę następującej treści:

„Oburzeni do głębi niesłychanie zbrodniczym czynem, dokonanym na osobie śp. ks. prob. Streicha w Luboniu, Rada Miejska m. Konina przesyła na ręce Jego Eminencji jako Prymasa Polski wyrazy najgłębszego współczucia.

Rada Miejska m. Konina“.

Msza św. żałobna w Krakowie

Kraków, 3. 3. W sobotę, dnia 5 bm., odbędzie się w kościele oo. kapucynów msza św. żałobna za duszę śp. ks. proboszcza Streicha, zamordowanego przez komunistę. Mszę św. zamówiło Stronnictwo Narodowe. W niedzielę odbędą się akademie żałobne Str. Narodowego w lokalach: Rynek Główny 6 i Kalwaryjska 3. (jb)

18 marca Nowak stanie przed sądem

Wawrzyniec Nowak, morderca śp. ks. proboszcza Streicha z Lubonia jeszcze w tym miesiącu stanie przed sądem, przed którym będzie odpowiadał za swój potworny czyn. Jak już donosiliśmy, śledztwo przeciwko mordercy Nowakowi zostało ukończone i w tych dniach zostanie mu doręczony akt oskarżenia.

Rozprawa zostanie wyznaczona prawdopodobnie na dzień 18 marca rb. (k)

Echa prasowe zbrodni lubońskiej

Zbrodnia lubońska wywołuje szerokie echa w prasie.

W „Kurierze Warszawskim“ A. Grzymała-Siedlecki pisze o tym:

„Krawy i rewoltujący czyn sfanatyzowanego proletariusza jakby błyskawicą rozświetlił, co tam się dziać musi w tych opętańczych czeluściach wojującego komunizmu; jakie się tam kłębić muszą odmęty nienawiści, jakie się tam knuje infernalne plany podkopu pod świat i ludzkość, jakie stamtąd idą nieubłagane nauki w mózgi Wawrzyńców Nowaków!

,Bo cóż ten produkt bolszewickiej obsesji, cóż ten konkretny Wawrzyniec Nowak? Moralnie i umysłowo nie wiele więcej reprezentuje on od kuli rewolwerowej, którą utkwił w głowie zamordowanego. On? To tylko medium, działające hypnotycznie pod nakazami komunistycznych haseł, teoryj, wskazań i pasyj. Kapłana katolickiego u stóp ołtarza w kościele lubońskim zabijał fizycznie jakiś Wawrzyniec Nowak, ale człowieka i duszę ludzką w Wawrzyńcu Nowaku zabił przedtem — komunizm.“

„Goniec Warszawski“ ostrzega przed wyciąganiem na jej tle wniosków jakoby Wielkopolska była przeżarta komunizmem.

„O dużej odporności warstwy robotniczej wielkopolskiej na prądy komunistyczne — pisze — najlepiej świadczy bezskuteczność agitacji uprawianej przez wysłanników III Międzynarodówki, a nawet nikły stosunkowo rozwój partii socjalistycznej w Poznaniu i jego okolicy.“

Niemniej nie należy niebezpieczeństwa komunistycznego lekceważyć.

„Nie ulega też wątpliwości — pisze „Goniec“, że potworne morderstwo w kościele i zgon kapłana, w czasie pełnienia służby Bożej, wywoła wśród najszerszych sfer ludności, a przede wszystkim robotniczej, zresztą nie tylko wielkopolskiej, jak najsilniejszą reakcję w postaci dalszego uodpornienia się na wysiłki wysłanników III Międzynarodówki.“

Narodowy „Głos Lubelski“ tak zaś rzecz ujmuje:

„Strzały lubońskie są strzałami ostrzegawczymi. Sama dzika bezmyślność i bestialstwo zbrodni, połączonej z profanacją świętego miejsca, wskazuje na jej pochodzenie. Wskazują one na to, że niebezpieczeństwo istnieje, komuna nie śpi i gotowa jest do każdej zbrodni. Również fakt, że zbrodnia miała miejsce w Poznańskim, gdzie lud jest głęboko wierzący, przywiązany do Kościoła i oddany idei narodowej — wskazuje na fakt, że mord miał być demonstracją i czymś w rodzaju propagandy. Lud polski zresztą pokazał swoje prawdziwe oblicze, bo zmasakrował i omal nie zlinczował zbrodniarza. Ale zbrodnia pozostaje zbrodnią i woła nie tylko o pomstę ale i przestrzega.“

Zbrodnią lubońską i uwagami na jej tle zajmują się obszernie i inne pisma.



Kościół parafialny w Luboniu, w którym komunista Nowak zamordował śp. ks. prob. Streicha

KRONIKA PABIANIC

Ciężko chora staruszka poszukuje swego syna. W Pabianicach przy ul. Bugaj nr. 4 zamieszkuje samotna 77-letnia staruszka Józefa Knopowa z pierwszego męża Ropęga, która od sześciu tygodni leży obłożnie chora. Z dzieci prócz zmarłej córki ma tylko jednego syna, którego niestety odnaleźć nie może. Syn jej nazywa się z pierwszego męża Ropęga Edmund i liczy lat 46, z zawodu jest on piekarzem. Ostatnią wiadomość otrzymała od niego trzy lata temu z Brześcia nad Bugiem, gdzie wtenczas pracował, od tej jednak chwili wszelki ślad za nim zaginął. Wobec zbliżającego się kresu żywota biedna staruszka pragnęłaby przed śmiercią jeszcze raz swego jedynego syna zobaczyć. Ponieważ wszelkie starania były dotąd bezowocne, przeto tą drogą zwraca się ona do wszystkich tych, którzy cokolwiek wiedzą o jej synu o doniesieniu jej o tym i dopomożenie do odnalezienia jego. Pisma są proszone o powtórzenie tej wiadomości.

Bezrobocie daje się jeszcze we znaki. Jakkolwiek dzięki poprawie koniunktury w przemyśle włókienniczym dużo już ludzi zostało w fabrykach przyjętych znów do pracy, to jednak ogólny stan bezrobocia w Pabianicach nieznacznie zmalał i setki ludzi pozostaje jeszcze na zasiłkach ustawowych, oraz Komitetu Pomocy Zimowej. Taki stan ciąży na normalnym życiu gospodarczym miasta naszego. Daje to się szczególnie we znaki drobnemu kupiectwu, które jedynie uzależnione jest od zdolności nabywczej tych szerokich mas robotniczych nie mających pracy i wśród których posiada to kupiectwo znaczne sumy w kredycie zamrożone. Poprawy ogólnej sytuacji spodziewać się można dopiero z chwilą rozpoczęcia na szerszą skalę robót publicznych przy budowie i regulacji ulic, oraz kanalizacji, przy których to pracach znajdzie zatrudnienie pareset ludzi.

Wystawa misyjna. Przypominamy wszystkim jeszcze raz o „Wystawie misyjnej" w Domu Katolickim przy ul. Żeromskiego 15, której otwarcie nastąpi w sobotę, dnia 5 bm. o godz. 5 po poł. Na wystawie zobaczyć będzie można bardzo ciekawe eksponaty z Azji, Afryki i Ameryki ilustrujące obyczaje i kulturę krajów pogańskich.

Z działalności „Chrześcijańskiej Kasy Pożyczek Bezprocentowych Tkaczy" w Pabianicach. Prócz istniejących na terenie tut. Kasy Bezprocentowego Kredytu przy Stowarzyszeniu Kupców i Przem. Chrześcijan, oraz drugiej przy Zrzeszeniu Rzemieślników Chrześcijan, Pabianice poszczycić się mogą jeszcze jedną taką Kasą, której działalność podajemy poniżej:

Jest nią „Chrześcijańska Kasa Pożyczek Bezprocentowych Tkaczy" w Pabianicach, która jako pierwsza na terenie tut. została powołana do życia z inicjatywy prezesa I-go Stow. Właśc. Nieruchomości p. Ed. Wendlera. Statut jej został zatwierdzony przez województwo w dn. 19 listopada 1936 r. Nadano jej powyższą nazwę, ponieważ jak przewidziano, członkami kasy są przeważnie tkacze.

Zarząd Kasy stnowią pp. Ed. Wendler — prezes, dyr. Banku Ludowego St. Ebenrytter — wicepr., Piotr Kunke — skarbnik, St. Otomański — sekretarz i Wł. Janecki, do komisji rewizyjnej wybrano pp. W. Kłysa i Eug. Jakubowskiego.

Kasa liczy obecnie 68 członków. Działalność pożyczkową Kasa rozpoczęła we wrześniu 1937 r., to jest po uzyskaniu bezprocentowej pożyczki w sumie 700 zł od Banku Gosp. Krajowego i zł 1.200 tytułem dotacji od Zarządu Miejskiego m. Pabianic. Pożyczek wypłacono razem do 31 grudnia 1937 r. 21 członkom po 100 zł na ogólną sumę 2100 zł. Kasa dysponuje obecnie kapitałem w wysokości zł 2.115,88 z czego 1.165 figuruje w należnościach z tytułu udzielonych pożyczek i 950,88 złożone jest na lokatę w Bk. Ludowym. Jak więc z skromnych tych cyfr i sprawozdania działalności widzimy Kasa w czasie stosunkowo krótkim jej istnienia przyszła już z znaczną pomocą członkom swoim szczególnie drobnym tkaczom.

KRONIKA ZGIERZA

Żyd pobił polską dziewczynkę. W dniu 1 bm. przy ul. Piątkowskiej w czasie, kiedy dzieci powracały ze szkoły, w pewnym momencie z nieustalonych przyczyn Żyd Zajde Bersz, zamieszkały przy ul. Piątkowskiej 3, pobił dotkliwie nieletnią Barbarę Saganowską, zamieszkałą przy ul. Łódzkiej 35. O wypadku niezwłocznie powiadomiono policję, która bezczelnemu Żydowi spisała protokół.

Impreza KSM. W nadchodzącą niedzielę w sali Tow. Śpiew. przy ul. Piłsudskiego 17 koło dramatyczne przy Katolickim Stow. Młodzieży odegra dramat pt. „Tajemnica spowiedzi".

O drugi jarmark w Zgierzu. Jak wiadomo Zarząd Miejski wysłał przed paru tygodniami pismo do władz wojewódzkich o zezwolenie na odbywanie się w Zgierzu dwóch jarmarków miesięcznie, zamiast dotychczasowego jednego. Mimo, że władze do tej pory nie odpowiedziały na powyższe pismo, to jednak zainteresowanie sprawą tą rośnie coraz bardziej i w środę, 2 bm. wielu gospodarzy z okolicznych wsi przybyło do Zgierza z myślą, że jarmark się odbędzie. Jak z tego wynika, drugi jarmark w Zgierzu jest koniecznością i odpowiednie czynniki powinny sprawę tę wziąć pod uwagę.

Jak Żydzi „zdobywali" Łódź (V)

Destrukcyjna rola Żydów w dziejach Łodzi

Wyzysk robotnika — Tracimy rynki zagraniczne

Łódź, 3. 3. — Dla dokładnego zilustrowania sytuacji, trzeba wyjaśnić, że wprawdzie ogólna produkcja włókiennictwa łódzkiego spadła, ale tylko w minimalnym stopniu. Tak znaczny zaś spadek produkcji w wielkim przędzalnictwie przypisać trzeba temu, że olbrzymia część maszyn została przejęta przez drobnych zarobkowców, którzy znów pracują dla nakładców, tj. zamawiających dla siebie, na rzekomo własny rachunek, którzy jednak oficjalnie nie zajmują się (pozornie) przemysłem, lecz handlem.

Jeszcze gorzej porównanie wypada dla wielkiego tkactwa, gdzie w porównaniu z 1913 r., produkcja spadła do 21 pct, pozostałe zaś maszyny przejęli drobni zarobkowcy i nakładcy. Wskazać tu należy, że upadły wszystkie niemal wielkie tkalnie, które nie miały zorganizowanego w pełni aparatu produkcyjnego, tj. nie posiadały własnych przędzalń oraz wykończalń.

W JAKI SPOSÓB ŻYDZI WYZYSKUJĄ ROBOTNIKA

Zastanowić się należy, jakie skutki wywołuje to opanowanie przez Żydów przemysłu włókienniczego, oraz jakie są zasadnicze dalsze cele zarobkowców i nakładców, oraz ich współpracy z wielkim przemysłem żydowskim.

W pierwszym rzędzie zajmiemy się omówieniem sprawy robotniczej, jako najistotniejszej z punktu widzenia społecznego.

Ponieważ Żydzi z reguły produkują zarobkowo, przeto robotnik wyzyskiwany jest podwójnie, na rzecz bezpośredniego pracodawcy zarobkowca, oraz na rzecz nakładcy, który udziela zamówień. Wie o tym każdy niemal robotnik, którego płace dziś jeszcze, mimo umów zbiorowych, są w dużych zakładach przeciętnie o połowę wyższe niż w zarobkowych.

Nie na tym jednakże kończy się destrukcyjna rola żydowskiego systemu produkcji. Ze względów konkurencyjnych, po prostu z konieczności, obniżył się poziom płac i w innych zakładach przemysłowych. Wpływy skarbu państwa również zostają uszczuplone, niewspółmiernie do poziomu produkcji, gdyż powszechnie wiadomo, iż nakładcy oraz zarobkowcy uchylają się na wszelkie możliwe sposoby od płacenia należnych ciężarów. Zmniejszają się też wpływy samorządów, zakładów ubezpieczeń itd.

ZDEWASTOWANE ZAKŁADY

Jest to jednak dopiero drobna część strat, jakie przyczyniają Żydzi w przemyśle. Do przemysłu wciska się element żydowski nic zgoła nie mający z przemysłem wspólnego, nie posiadający żadnego przygotowania fachowego, nastawiony wyłącznie na jak najskuteczniejszą eksploatację i osiągnięcie największych możliwie zysków kosztem robotnika, konkurentów, Skarbu Państwa, instytucyj ubezpieczeniowych, a nawet dostawców.

Taki system doprowadził do tego, że w obecnym stanie zakłady, znajdujące się w posiadaniu zarobkowców są do ostatnich granic zdewastowane. Przestarzałego typu maszyny, nie przystosowane do nowoczesnej produkcji, jakich nie spotyka się nawet w krajach o znacznie niższej kulturze przemysłowej, nadal są uruchomione, a ciężar utrzymania produkcji spada wyłącznie na robotników i majstrów, którzy dokładając nadludzkich wysiłków, osiągają skandaliczne wprost zarobki.

TRACIMY RYNKI ZAGRANICZNE

Rzecz zrozumiała, że w tych warunkach o zdobywaniu rynków zagranicznych nie może być mowy, tym bardziej, że jak to wyżej wskazaliśmy, żydowscy producenci nakładcy, uciekają się nawet do najpospolitszych oszustw, do wysyłki niekompletnych asortymentów, wprawdzie po cenach bez porównania niższych, ale powoduje to tylko utratę całkowitego zaufania odbiorców zagranicznych, którzy w takich wypadkach w ogóle unikają kontaktu z Łodzią. Potwierdza to zresztą statystyka eksportu włókienniczego łódzkiego, która wykazuje, że coraz to nowe rynki zagraniczne zajmują czołowe miejsce na liście odbiorców zagranicznych Łodzi, gdy inne odpadają niejednokrotnie całkowicie. Tak np. wyparto nas z rynków kolonialnych francuskich, ostatnio angielskich, dokąd wywoziliśmy przez dłuższy czas wielkie partie nie tylko tkanin ale gotowych ubrań robotniczych, co dawało możność zatrudnienia dużej ilości krawców-chałupników.

Tracąc rynki zagraniczne, nakładcy nie rezygnują z dalszego udziału w produkcji przemysłowej, przerzucając swą działalność na rynek krajowy. Złośliwa konkurencja, zarywanie dostawców spośród wielkich zakładów przemysłowych, przez co podkopuje się ich stan finansowy, przyczyniają się do stworzenia sytuacji jak najdogodniejszej dla korsarzy przemysłu. Toteż, gdy szereg wielkich zakładów, albo już całkowicie zlikwidowało się, przeszło w ręce żydowskie, albo też wegetuje, przemysł zarobkowy i nakładcy opanowali już niemal połowę ogólnej produkcji, prowadząc w dalszym ciągu destrukcyjną swą robotę.

Zakup materiałów na roboty kanalizacyjne

Łódź, 3. 3. — Wczoraj o godz. 12 w sali posiedzeń Zarządu Miejskiego w Łodzi obradowało kolegium miejskie pod przewodnictwem tymczasowego prezydenta Godlewskiego i przy udziale naczelników wszystkich wydziałów.

Powzięto m. in. następujące uchwały: Postanowiono zakupić milion sztuk cegły, kostki kanalizacyjnej pierwszego gatunku po cenie 48 złotych za 48 tys. zł; dwa i pół miliona cegły drugiego gatunku po cenie 39,50 zł za 98.750 zł; 100 tys. sztuk cegły klinowej po 72 zł za 7.200 zł; 557 tys. sztuk cegły klinkieru prostego po cenie 130 zł za 3.250 zł; 5 tys. sztuk cegły prostej zaokrąglonej po cenie 100 zł za 500 zł oraz 5.000 sztuk cegły klinowej po 105 zł za 525 zł. Razem na ogólną sumę 165.725 zł. Ceny jednostkowe należy rozumieć za jeden tysiąc sztuk.

Ponadto postanowiono zakupić 2.038 metrów sześciennych materiału drzewnego za sumę 124.850,90 zł. Zdecydowano zakupić rury stalowe za kwotę 1 miliona złotych.

Komu zależy na podtrzymywaniu strajku kotoniarzy

Przemysł kotonowy i pończoszniczy okrągły opanowany jest w przygniatającej większości przez Żydów. Do niedawna jeszcze robotnikami w tej gałęzi przemysłu byli przeważnie Polacy i Niemcy, ostatnio jednak wcisnęło się wielu żydowskich robotników, popieranych przez swych współwyznawców fabrykantów.

Pozwoliło to Żydom na przeprowadzenie swych kombinacyj nietylko na terenie organizacyj przemysłowych, ale i robotniczych, gdyż socjalistyczne związki całkowicie opanowane są przez Żydów.

Wyrazem tych kombinacyj żydowskich, były strajki w przemyśle kotonowym i pończoszniczym w ostatnich latach, strajki, które proklamowane zawsze wtedy, gdy przemysłowcy mieli zapełnione składy. Przemysłowi zależało na unieruchomieniu produkcji na pewien okres, by przez zmniejszenie podaży na rynku, poprawić ceny i warunki sprzedaży.

Podobnie i obecny strajk przyczynił się do podniesienia cen pończoch i skarpetek. W przewidywaniu dłuższej przerwy strajkowej, hurtownicy zaopatrują swe składy, by nie pozostać bez towaru. Ceny naogół nie podniosły się na razie zbytnio (około 5 proc.), ale poprawiono warunki sprzedaży, która odbywa się przeważnie za gotówkę, a poza tym przemysłowcy mają możność zbycia artykułów posezonowych po cenie nominalnej, gdy normalnie, albo je sprzedawali za 20—30 proc. rzeczywistej wartości, albo też przeznaczali do przeróbki.

Z tego widać komu zależy na podtrzymywaniu strajku w przemyśle pończoszniczym.

Spółki robotnicze to fikcja

Nowy trick żydowskich kombinatorów

Łódź, 3. 3. — Jak to podawaliśmy, w przemyśle łódzkim ostatnio ujawniono szereg fikcyjnych spółek, czy spółdzielni robotniczych, stwarzanych specjalnie przez nieuczciwych fabrykantów, celem obejścia przepisów, uwolnienia się od podatków, opłat za ubezpieczenie itd.

Takie spółdzielnie tworzyli wyłącznie niemal Żydzi, w ten sposób, że zapowiadali zamknięcie fabryki, a kierując się niby „troską" o położenie robotników, którym groziła utrata miejsc pracy, proponowali wydzierżawienie warsztatów. Sporządzano umowy, na mocy których robotnik stawał się współwłaścicielem, oddzierżawiającym krosno, dawny fabrykant zaś nadal dostarczał surowców do produkcji, prowadził rozrachunki z tą jedynie różnicą, że nie było mowy o ośmiogodzinnym dniu pracy, a nie było ubezpieczeń od choroby i na wypadek bezrobocia, zarobki wypłacano w formie zaliczek itd.

Niektórzy z takich kombinatorów skazani zostali na bezwzględny areszt i odwoływali się. W rezultacie w wydziale karno - administracyjnym Sądu Okręgowego w Łodzi zapadło orzeczenie, uznające, że spółdzielnie tego rodzaju uznać należy za fikcyjne, jako zawarte wbrew obowiązującym przepisom ustawy.

Zdradziecki strzał

Łódź, 3. 3. — We wsi Holendry Smarzewskie nie ujawniony dotychczas sprawca w skrytobójczy sposób oddał z za okna strzał z fuzji i postrzelił bawiącego u krewnych 27-letniego Stanisława Nawrockiego.

Zabójca zbiegł i na razie nie jest ujawnione jego nazwisko.

Chałupnicy-tkacze otrzymali podwyżkę

Łódź, 3. 3. — W wyniku trzydniowych rokowań, zakończonych ostatecznie w Inspektoracie Pracy obwodu XV w Łodzi, podpisana została umowa zbiorowa dla tkaczy - chałupników w Zduńskiej Woli.

Na mocy umowy, zawartej na okres roczny, płace tkaczy zostają podwyższone przeciętnie o 10 proc.

Ofiary na kościół w Luboniu

Łódź, 3. 3. — Pracownicy Kurii Biskupiej i Sądu Biskupiego w Łodzi ofiarowali 145 zł na potrzeby kościoła w Luboniu. Kwotę tę przekazano na ręce Prymasa Polski J. Em. ks. kardynała Hlonda.

P. Kazimierz Gawroński na ten sam cel ofiarował 20 złotych.

Kongres inwalidów

Warszawa. (Tel. wł.) Dnia 5 i 6 bm. odbędzie się w Warszawie kongres delegatów Legii Inwalidów Woj. W. P. im. gen. Józefa Sowińskiego. (w)

Nabożeństwo za duszę śp. ks. Streicha

W sobotę, dnia 5 bm., o godz. 8 rano odbędzie się w kościele św. Krzyża zamówiona przez Zarząd Okręgowy Stronnictwa Narodowego w Łodzi żałobna msza św. za duszę śp. ks. Streicha, który zginął na posterunku za wiarę świętą z ręki wrogów Kościoła.

Całe społeczeństwo katolickiej Łodzi proszone jest o jak najliczniejszy udział w nabożeństwie.

W niedzielę, dnia 6 bm., o godz. 10.30 w sali Tow. Gimn. „Siła" przy ulicy Głównej 17 odbędzie się publiczne zebranie Stronnictwa Narodowego, na którym referaty na temat „Krwawy posiew komunizmu" wygłoszą: ks. dr Szczepan Smarzych, adw. Franciszek Szwajdler i adw. Bolesław Grochowski.

Wszyscy Polacy na front walki z wrogami Kościoła i narodu!

Żądania robotników o podwyżkę płac choćby najwyższą — są słuszne

Inspektor Klott odbył konferencję z przedstawicielami związków robotniczych — Stanowisko „Pracy Polskiej"

Łódź, 3. 3. — Wczoraj przybyły do Łodzi główny inspektor pracy inż. Klott odbył konferencję z przedstawicielami związków zawodowych, którym przedstawił stanowisko Min. Opieki Społecznej w kwestiach robotniczych.

Inspektor Klott w pierwszym rzędzie wskazał, że stanowisko niektórych związków przy opracowywaniu wniosków o podniesienie płac, jest niejednokrotnie nie uzasadnione, stawia się żądania zbyt wygórowane, by następnie dużo z nich opuścić, co powoduje chaos.

Inspektor wskazał, że związki winny się kierować nie tylko przesłankami natury społecznej ale i gospodarczej. Omówił następnie kwestię urlopów, higieny pracy, higieny mieszkań robotniczych i wskazał na konieczność rozbudowy kolonij mieszkaniowych robotniczych zaznaczając, że w tej dziedzinie dużo mogą zrobić związki.

Po tych wyjaśnieniach kolejno zabierali głos przedstawiciele robotników. W imieniu „Pracy Polskiej" występował prezes Szulc, który podzielając w zasadzie stanowisko inspektora Klotta podkreślił, że żądania robotników o podwyżkę płac choćby najwyższą są słuszne i zmierzają do wyrównania krzywdy, jaka się dzieje robotnikom. Mają one na celu zapewnienie równowagi gospodarczej, przez zmniejszenie zbyt wygórowanych zysków przemysłowych.

O powiększenie kredytów na roboty sezonowe

Delegacje Zarządu Miejskiego i sezonowców interweniują w Ministerstwie Opieki Społecznej

Łódź, 3. 3. — Wczoraj delegacja Zarządu Miejskiego w Łodzi, w osobach wiceprezydenta Kozłowskiego oraz naczelnika inż. Rybołowicza udała się do Warszawy, gdzie podejmie się interwencji w Ministerstwie Opieki Społecznej i Funduszu Pracy w sprawie przyznania dalszych kredytów dla Łodzi na roboty sezonowe.

Zarząd Miejski w wniosku o dalsze kredyty wskazuje, że dotychczas przydzielona suma 4.600 tys. złotych wobec znacznych kosztów materiałów pozwoliła by na zatrudnienie zaledwie połowy robotników, którzy pracowali w ub. roku.

Niezależnie od tego wyjeżdża delegacja związku robotników sezonowych, która interweniować będzie w Funduszu Pracy i Ministerstwie Opieki Społecznej w sprawie podwyższenia płac robotników sezonowych.

Na placu Wolności będzie kwietnik

Opinia publiczna zwyciężyła

Łódź, 3. 3. Ze strony tymczasowych rządców miasta noszono się z projektem urządzenia na Placu Wolności mozaiki kosztem czterdziestu tysięcy złotych. Kiedy wiadomość o tym przeniknęła do opinii publicznej, posypała się seria zasadniczych protestów.

Przede wszystkim zaprotestowało przeciw takiemu sposobowi rozwiązania Łodzi, wskazując, że środowisku łódzkiemu trzeba nie tyle mozaiki kosztownej, co zazielenionych przestrzeni, zwiększających „płuca" przemysłowego miasta. Towarzystwo Przyjaciół Łodzi wystąpiło z projektem, aby na reprezentacyjnym Placu Wolności urządzić kwietnik. [? „u-nia zagadnienia urządzenia Placu Wolności — Towarzystwo Przyjaciół rządzić kwietnik." as printed]

Tymczasowym rządcom miasta projekt ten nie bardzo przypadł do gustu. Skoro jednak napór opinii publicznej nie ustał, zaczęto w Zarządzie Miejskim przychylać się do zdania Towarzystwa Przyjaciół Łodzi. W rezultacie ostatnio zdecydowano ostatecznie Plac Wolności zazielenić, porzucając kosztowny i niecelowy projekt ułożenia mozaiki.

Tak więc czterdzieści tysięcy złotych będzie można przeznaczyć na pożyteczniejszy cel, na zatrudnienie bezrobotnych, a Łódź zyska nową zieloną przestrzeń.

Zieleniec będzie w ten sposób założony, że miejsca wypełnione obecnie żwirem pokryją trawniki i kwiaty. Szata kwietna zmieniać będzie się cztery razy do roku. Równolegle do jezdni rozplanowane będą trawniki.

(W)

Nowy naczelnik wydziału oświaty i kultury

Łódź, 3. 3. Na stanowisko naczelnika wydziału oświaty i kultury w Zarządzie m. Łodzi został zaangażowany na podstawie przeprowadzonego konkursu p. dr inż. Bogumił Wiłkoszewski, b. długoletni profesor państwowego gimnazjum im. Narutowicza w Łodzi.

Burzenie ruder w Łodzi

Łódź, 3. 3. Inspekcja Budowlana Zarządu Miejskiego, czuwająca nad bezpieczeństwem budynków, przewiduje, że w roku bieżącym ulegnie rozbiórce około 100 ruder.

Akcją rozbiórki objęte będą rudery na Bałutach i w śródmieściu. Na Bałutach w chwili obecnej istnieje około 50 starych, od lat nie remontowanych domków drewnianych, którym remont już nic nie pomoże, a które zagrażają bezpieczeństwu publicznemu i ulec muszą rozbiórce.

Śródmieście posiada jeszcze około 20 starych ruder.

Obok starych domków podlegać będą rozbiórce w roku bieżącym również budynki po spalonych zakładach fabrycznych.

Likwidacja strajku

Łódź, 3. 3. — Zlikwidowany został zatarg, jaki powstał w fabryce Goldlusta (Zagajnikowa) i objął 400 robotników.

Robotnicy domagali się unormowania płac oraz podziału pracy i zaniechania redukcyj. Postulaty ich zostały uwzględnione.

Na biednych narodowców

Łódź, 3. 3. — Z racji imienin prezesa zarządu głównego Stronnictwa Narodowego adw. Kazimierza Kowalskiego Stronnictwo Narodowe koło Łódź—Bałuty oraz p. Kazimierz Gawroński z Brussa ofiarowali zamiast kwiatów po 20 zł na rzecz pomocy biednym narodowcom.

Marzec

4

Piątek

Kalendarz rzym.-kat.
Piątek: Kazimierz kr.
Sobota: Euzebiusz m.

Kalendarz słowiański
Piątek: Kazimierz kr.
Sobota: Pakosław

Słońca: wschód 6,34
zachód 17,37
Długość dnia 11 g. 03 min.
Księżyca: wschód 6,55
zachód 20,45
Faza: 2 dzień po nowiu

Adres redakcji i administracji w Łodzi

Piotrkowska 91

NOCNY DYŻUR APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Duszkiewiczowa, Zgierska 87, Hartman (Żyd), Brzezińska 24, Rowińska, plac Wolności 2, Perelman i S-ka (Żyd), Cegielniana 32, Danielecki, Piotrkowska 127, Wójcicki, Napiórkowskiego 27, Kempfi, Karolewska 48.

Pogotowie miejskie 102-90.
Pogotowie P. C. K. 102-40.
Pogotowie Ubezpieczalni 208-10.
Straż ogniowa 8.

TEATRY

Teatr Polski — „Dr Berghof"
Teatr Kameralny — „Azais".
Teatr Popularny — „Figle Skapena"

KINA

Capitol — „Grzech młodości"
Corso — „Lot straceńców" i „Zamaskowany jeździec".
Ikar — „Jej obrońcy" i „Złota rybka".
Metro — „Jej pierwszy bal".
Mimoza — „Płomienne serca"
Oświatowy-Słońce — „Czarny Orzeł" i „Za kulisami sławy".
Palace — „Tamten".
Przedwiośnie — „Dziewczęta z Nowolipek".
Rialto — „Książe X".
Stylowy — „Barkarola".

KOMUNIKATY

Tegoroczne egzaminy maturalne rozpoczynają się w szkołach średnich wyjątkowo wcześnie tj. już 25 kwietnia.

Zmiany w sądownictwie. P. Henryk Kaźmierski, sędzia Sądu Grodzkiego w Łodzi, z dniem 31 bm. przechodzi do adwokatury.

Minister sprawiedliwości mianował egzaminowanych aplikantów Sądu Okręgowego w Warszawie, Zbigniewa Lewińskiego i Konstantego Weinziehra asesorami sądowymi z przydziałem do łódzkiego okręgu sądowego: mianowicie obejmą czynności sędziowskie — p. Lewiński w Sądzie Grodzkim, zaś p. Weinziehr w rejonach śledczych.

Z dniem 1 bm. zostały dokonane następujące przesunięcia wśród asesorów sądowych, pełniących czynności sędziowskie: Do Sądu Grodzkiego w Kutnie wyznaczony został p. Łucjan Palędzki z Sądu Grodzkiego w Łodzi, do Sądu Grodzkiego w Łodzi — p. Zenon Makar z rejonów śledczych w Łodzi i p. Teodor Pasek-Błotnicki z Sądu Grodzkiego w Ozorkowie, do rejonów śledczych w Łodzi, p. Edward Orlik z Sądu Grodzkiego w Łodzi.

Zmiana na stanowiskach komorników sądowych. Na stanowiskach komorników sądowych w Łodzi dokonane zostały następujące zmiany z dniem 1 bm.:

Rewir egzekucyjny VI po komorniku p. Edmundzie Koroczyckim (ul. Narutowicza 35) przeniesionym do Warszawy, objął komornik p. Stefan Górski (Dowborczyków 26),

rewir IX po komorniku Górskim objął nowomianowany komornik Ignacy Jakowicki, b. sekretarz Sądu Najwyższego, którego kancelaria mieści się tymczasowo przy ul. Dowborczyków 26 u komornika Górskiego;

kancelaria komornika XV rewiru p. Zygmunta Dzierana mieści się przy ulicy Żwirki 26, komornkia I rewiru p. Adama Mroza — przy ul. Piotrkowskiej 277, zaś komornika XII rewiru p. Stanisława Gasińskiego — przy ul. Gdańskiej 67, zamiast jak dawniej przy ul. Legionów 63.

Z życia Zw. Powstańców Wlkp. Dnia 6 bm. o godz. 10-ej rano odbędzie się zebranie informacyjne członków i zainteresowanych, którzy brali udział w powstaniu Wlkp.

Zebranie się odbędzie w Zw. Powstańców Śląskich w Łodzi przy ul. Żwirki 4.

Z ŻYCIA ORGANIZACYJ

Zrzeszenie Chrześcijańskich Kupców Detalicznych i Drobnych Przemysłowców Woj. Łódzkiego odbędzie swe roczne walne zebranie w lokalu Zrzeszenia przy ul. Piotrkowskiej 101, w dniu 15 bm. (wtorek) o godz. 19,30.

Odczyt Czerwonego Krzyża. Staraniem Sekcji Odczytowej Oddziału Łódzkiego P. C. K. w niedzielę, dnia 6 bm. o godz. 12 min. 30 w sali PCK. przy ul. Piotrkowskiej 190 oficyna I-sze piętro p. dr Lamentowski wygłosi odczyt nt. „O wychowaniu dziecka". Wstęp bezpłatny.

KRONIKA MIEJSCOWA

Budowa dróg na przedmieściach. W roku bieżącym z chwilą nadejścia sezonu robót publicznych Zarząd Miejski w Łodzi przystąpi do budowy dróg na przedmieściach. Program tych robót został już opracowany i obejmuje ogółem 36 ulic na peryferiach. Kosztorys ich określa się sumą 1 miliona 350 tysięcy złotych.

Przeniesienie Stacji Przeciwwenerycznej Czerwonego Krzyża. Oddział Łódzki P. C. K. zawiadamia, że stacja przeciwweneryczna mieszcząca się dotychczas przy ul. Lubelskiej 7 została przeniesiona do gmachu Ubezpieczalni Społecznej przy ul. Leczniczej — wejście od ul. Podmiejskiej. Stacje czynne od godz. 20,30—4,30 codziennie.

Stacje obsługują jedynie mężczyzn, to też zgłaszanie się kobiet na stację jest nie celowe. Zadaniem stacji jest zapobieganie chorobom a nie ich leczenie, o czym winni wszyscy zgłaszający się pamiętać i nie wymagać od sanitariusza zabiegów leczniczych, do udzielania których jest powołany jedynie lekarz.

Ulica św. Wincentego na Bałutach zostanie skasowana. Zarząd Miejski informuje, że ulica św. Wincentego na odcinku od ul. Dworskiej do rzeki Bałutki nie będzie podlegała uregulowaniu, ponieważ zgodnie z zamierzeniami Oddziału Drogowego zostanie w przyszłości skasowana. Sprawa ewentualnego odwodnienia wspomnianej ulicy stała się niemożliwa, ze względu na naturalne spadki i nisko posadowione domy. Istniały w tym względzie również projekty wybudowania na ul. św. Wincentego dodatkowej studzienki, która mogłaby odprowadzać wody do skanalizowanej w tym miejscu rzeki Łódki. Zamierzenia te jednak spotkały się z oporem niektórych właścicieli posesyj, niegodzących się na kierowanie wód na ich tereny.

Tow. Przeciwżebracze przystępuje do pracy. We wtorek, dnia 8 bm., odbędzie się posiedzenie Zarządu Łódzkiego Tow. Przeciwżebraczego, na którym ostatecznie zostanie załatwiona sprawa rozpoczęcia akcji walki przeciwżebraczej w Łodzi. Łódzkie Towarzystwo Przeciwżebracze przejmie od Zarządu Miejskiego w Łodzi te instytucje, które, według umowy, przejdą pod kompetencje Towarzystwa. W posiedzeniu tym wezmą udział przedstawiciele prokuratury, sądownictwa, władz starościńskich oraz policji.

Nadmienić należy, że wszelkie akcesoria, niezbędne do rozpoczęcia walki z żebrakami w Łodzi, są już skompletowane. Przygotowane zostały tabliczki członkowskie oraz karetka do przewożenia żebraków do zbiorni.

ZE ŚWIATA PRACY

Unormowanie warunków pracy dozorców. Układ zbiorowy dla dozorców domowych, zawarty na podstawie orzeczenia komisji rozjemczej z dnia 31 grudnia 1937 r., w wielu wypadkach nie był honorowany przez właścicieli domów.

Właściciele stosowali bezpośrednio niższe stawki płac, zaliczając dom do niższej kategorii. Na tym tle dochodziło do częstych zatargów. Obecnie z ramienia związków zawodowych i Inspekcji Pracy oraz Stow. Właścicieli Domów wyłoniono specjalną komisję, która przeprowadzi szczegółową klasyfikację domów według warunków układu zbiorowego i załatwi spory o wysokość płac.

KRONIKA POLICYJNA

Do spółki z Żydem. Z polecenia brygady dla walki z przestępstwami skarbowymi zostali aresztowani w Łodzi Bronisław Kaczmarek i Ilia Icykson, właściciele domu agenturowego przy al. Kościuszki 27, prowadzonego pod firmą Kaczmarek i S-ka., którego w rzeczywistości właścicielem był Icykson. Firma, importując surowce, oraz załatwiając różne ekspedycje eksportowe firm łódzkich, zdolała przemycić za granicę i umieścić w bankach znaczne sumy, bez zezwolenia komisji dewizowej. Icykson posunął się do tego, że wyjeżdżającym za granicę na kurację swym współwyznawcom za sporymi procentami asygnował ze swego konta pieniądze na hulanki za granicą, mając możność przemycenia nowych kwot na swe konto. Kaczmarek pomagał mu w tym. Obu osadzono w więzieniu.

KRONIKA WYPADKÓW

Pożary. W domu przy ul. Zgierskiej 7 w mieszkaniu M. Boruchowicza w kuchni zapaliła się od piecyka futryna okna. Na wszczęty alarm zawezwano straż, która przybyła na miejsce w sile dwóch plutonów i po pewnym czasie pożar ugasiła. Straty są nieznaczne.

W mieszkaniu Ity Frydman przy ul. Południowej 58, w pokoju kąpielowym od rury piecowej zapaliły się szmaty. Przybyła na miejsce straż pożarna stłumiła ogień w zarodku.

Prenumerata Orędownika miesięcznie (7 wydań tygodniowo), z odbiorem w agenturach 2.35 zł. Za odnoszenie do domu odpowiednia dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2.34 zł, kwartalnie 7.—. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 5.— zł miesięcznie. Nakład i czcionki: Drukarnia Polska, Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70. Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Centrala Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149. Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25; po godz. 19 oraz w niedziele i święta: 40-72, 14-76, 33-07. Redaktor odpowiedzialny Jan Płazak z Poznania. Za wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Władysław Maciąg, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy: Antoni Leśniewicz z Poznania.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

OBWIESZCZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi zawiadamia, że zgodnie z postanowieniem § 9 statutu o poborze podatku od psów i przepisów wykonawczych do tego statutu ogłoszonych w Dzienniku Zarządu Miejskiego w Łodzi Nr 2 z 15 lutego 1938 roku i w Łódzkim Dzienniku Wojewódzkim Nr 4 z 1 marca 1938 roku lista płatników tego podatku ze wskazaniem ilości psów, podlegających opodatkowaniu i przypadających kwot podatkowych będzie wyłożona od dnia 1 marca do 31 marca do przeglądu w biurze Wydziału Podatkowego Zarządu Miejskiego w Łodzi, ul. Zawadzka 1, II. piętro, pokój 11.

Podatek jest płatny w 2 równych ratach półrocznych w kwietniu i listopadzie.

Płatnicy nabywający psy, podlegające opodatkowaniu po 1 kwietnia, a przed 30 czerwca winni pierwszą ratę podatku wpłacić w ciągu miesiąca po dniu nabycia.

W wypadku nabycia psa w drugim półroczu podatek wynoszący 50% stawki rocznej, płatny jest jednorazowo w ciągu miesiąca po dniu nabycia. n 7104

Dla ułatwienia płacenia podatku będą rozsyłane zawiadomienia płatnicze.

W razie nieotrzymania takiego zawiadomienia, płatnicy winni się zgłosić po nie do Wydziału Podatkowego Zarządu Miejskiego w terminie od dnia 1 do 15 kwietnia, względnie w ciągu miesiąca po nabyciu psa, jeśli to nastąpi po 1 kwietnia.

Odwołania przeciwko wymiarowi podatku należy wnosić do dnia 14 kwietnia 1938 roku, z wyjątkiem płatników nieumieszczonych w liście wyłożonej do przeglądu, którzy mają prawo odwołania się w przeciągu 14 dni od dnia doręczenia zawiadomienia płatniczego.

Łódź, dnia 18 lutego 1938 roku.

Tymczasowy Prezydent Miasta:

w z. (—) Kazimierz Kozłowski
Tymczasowy Wiceprezydent Miasta.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, l, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tym 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18923, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9,30.

1. DOMY-PARCELE

Dom
ładny murowany. 3 morgi pszennej, duży ogród owocowy, tanio 2 500,— Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. zd 88 132

Domek
sprzedam 2 pokoje i kuchnię, 1/2 morgi ogrodu, przedmieściu, cena 4 500.— Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 88 241

Dom
przy tramwaju nie wykończony 6×2 pokoje kuchnia 9 000 Czachorowski. Poznań. święty Wojciech 30. zd 88 506

Dom
nowy przy tramwaju 6 lokatorów. 2 700 dochodu 21 500 wpłaty 17 000. Czachorowski, Poznań. święty Wojciech 30. zd 88 505

Dom
nowy piętrowy przy tramwaju. dochód 1 950. cena 15 000 wpłaty 10 000. Czachorowski, Poznań. święty Wojciech 30. zd 88 504

6. OŻENKI

Przystojna
blondynka lat 23. mając 4 tys. wyjdzie za urzędnika. Oferty fotografia, którą zwracam Orędownik. Poznań zd 88 196

Wdowa
urzędniku bezdzietna lat 45.— właścicielka domku ogrodem — umeblowania szuka usytuowanego męża. Oferty Orędownik. Poznań zd 88 377

Kawaler
posiada samochód ciężarowy szuka wspólniczki 2 000,— zł ożenek nie wykluczony. Oferty Orędownik, Poznań zd 88 445

Leśniczy
lat 28. poszukuje towarzyszki życia(rzecz traktuje poważnie. — Łaskawe oferty Orędownik, Poznań zd 88 575

7. SPRZEDAŻE

Kolonialka
mieście handlowym. powiatowym narożnik, dobry punkt, centrum, dobrze zaprowadzona, cena 4 000 Oferty Orędownik, Poznań zd 87 736

Oberża
25 mórg. dobre inwentarze, dużej wsi kościelnej nad szosą sprzedam tanio. Próchnicki, poczta Śmiłowo n 7 923

Baczność
obuwnicy! Skład skór. bez konkurencji powiecie jarocińskim, korzystnie sprzedam. Zgłoszenia Nowak. Jarocin. Piłsudskiego 14. n 7 938

Rzeźnictwo
z kompletnym urządzeniem warsztatami, samochodem lub bez tanio sprzedam. Adres Orędownik. Poznań zd 87 899

Olejarnia
przyjmuje wszelkie nasiona oleiste do wytłaczania. Również poleca tanio makuchy. Wadzyński, Poznań. Niska 3. zd 85 908

Gospodarstwo
84 morgi ziemi żytnio - kartoflanej w tym 18 łąki, torfu dla własnych potrzeb, bez inwentarzy, do sprzedania natychmiast. — Szulc. Nekla, pow. Środa. zd 85 985

Reprezentacja

Motocykli



Phänomen — Wulgum — Hecker Triumph — motorem Sachsa. — Światło elektryczne. Rejestracja jak rower tanio sprzedaje

Wul . Gum
Poznań Wielkie Garbary 8. Pg 2 560-1-50.133-4

Skład
kolonialny z domem lub bez przy ruchliwej ulicy w Lesznie z powodu stosunków rodzinnych — sprzedam. „Papier". Leszno. n 7960

Skład
bławatów mieście powiatowym, garnizon, szkoły. zaprowadzony ewentl. domem sprzedam. Oferty Orędownik Poznań n 7652

Prasowalnię
pralnię dobrze zaprowadzoną zaraz sprzedam. Zgłoszenia Orędownik. Poznań zd 88 216

Skład
kolonialny w Lesznie, Rynek, z towarem. urządzeniem, sprzedam 2 000,— zł. Kempa. Leszno, Łaziebna 20. zd 88 274

Piekarnia
z mieszkaniem na sprzedaż. — Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 88 280

Narzędzia
kowalskie sprzedam tanio. Każmierczak Franciszek. Mchy. pow. Śrem. zd 88 335

Gospodarstwo
50 morgowe zamienię na kamienicę w śródmieściu Poznania. — Oferty Orędownik, Poznań zd 88 219

Skład
pieczywa, dobra egzystencja — przy ruchliwej ulicy sprzedam. Adres wskaże Orędownik, Poznań zd 88 435

Motocykl
Indian z przyczepką, w dobrym stanie sprzedam lub zamienię na konia wozem. Ekspozytura Orędownika, Gdynia. n 7596

Zaprowadzoną
ładną kolonialkę, magiel, pokój, kuchnia sprzedam 1 300.— Adres Orędownik. Poznań zd 88 529

Warsztat
ślusarski tanio sprzedam z powodu wyjazdu Gniezno, ul. Poznańska 14 15. n 7582

10. MAJĄTKI

53
morgi ziemi żytniej. zabudowania murowane. inwentarze. — Cena 7 500. wpłaty 4 500. Czachorowski. Poznań. święty Wojciech 30 zd 88 508

Gospodarstwo
kupię dobrej ziemi ogrodem. zabudowaniami. inwentarzami. — wpłacę 11 000. Metelski. Poznań. święty Wojciech 30. mieszkanie 1. zd 88 507

105
mórg pod Poznaniem pszennych. zabudowania inwentarze kompletne 20 000 wpłaty 10 000 Czachorowski. Poznań. święty Wojciech 30. zd 88 503

11. KUPNA

Fryzjerski
zakład kupię. Podać warunki z ceną i adresem zakładu. Oferty Orędownik. Poznań zd 88 437

Kupię
jeden trak 65—85 cm szeroki stojący. Zgłoszenia Paszkowski. — Mosina. ul. św. Jana. n 7950

Kupię
używaną tokarkę w dobrym stanie do metalu długości 2—3 metrów. Zgłoszenia kierować Agentura Orędownika, Dolsk, p. Śrem n 7951

17. LOKALE

Ubikację
frontową odstąpię nadającą się dla szczotkarza, koszykarza, blisko Rynku Łazarskiego. tanie komorne. Oferty Orędownik, Poznań zd 88 549

Pokój
ogród i miejsce na kiosk Osiedle przy Poznaniu do wynajęcia. — Oferty Orędownik, Poznań zd 88 538

18. DZIERŻAWY

Piekarnia
do wynajęcia zaraz w dobrym położeniu, dzierżawa według ugody. Nowak. Jarocin. Piłsudskiego 14. zd 87 331

Mieszkanie
2 1 pokój z ogrodem owocowym warzywnym 2 morgi wydzierżawię. Agentura Orędownik, Steszew. zd 88 317

Młyn
wodno - turbinowy 300 przemiału do tego 300 mórg roli dam w dzierżawę. Zborowski, Poznań, Półwiejska 28. zd 88 393

Piekarnia
wieś kościelna zaraz do wydzierżawienia. Wonieść. pow. Kościan, Kaczmarek. zd 88 567

Poszukuję
rzeźnictwa z urządzeniem w dużej wiosce lub mieście powiatowym. Oferty Orędownik, Poznań zd 88 505

23. ROZMAITE

Sok kwitnącego serdecznika
wzmacnia i uspokaja serce. Magister Edward Gobiec Warszawa, Miodowa 14. Apteki - Drogerie. n 6 390

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

b) Inni

Czeladnik
rzeźnicki Powstaniec Wlkp. bez posady szuka pracy. Zgłoszenia M. Szeszycki, Poznań, Plac Działowy 2, dla p. Kwapicha. zdg 88 243-4

Malarz
długoletnią praktyką
świadectwami pierwszorzędnych firm
„specjalność" szpachtlowanie lakierów, godła oraz meble, poszukuje pracy na Łódź, warszawskie, krakowskie. Oferty Orędownik, Poznań pod zd 88 218

Czeladnik
piekarski samodzielny obeznany cukiernictwie z prowincji szuka posady. Oferty proszę składać Orędownik, Poznań zd 88 148

Panienka
intelig. znająca krój i szycie poszukuje posady. Oferty Orędownik, Poznań zd 88 316

Nadmłynarz
kawaler, długoletnią praktyką, dobrymi świadectwami. Specjalista od mąki pszennej, poszukuje posady na młyn handlowy lub większy gospodarczy. Specjalność czyszczenie zboża chemicznie. Obeznany dobrze z remontami. Zgłoszenia kierować Łagoda, Kalisz, Dobrzecka 31. zd 88 363

Kołodziej
poszukuje pracy jakiejkolwiek. Oferty Orędownik. Poznań zd 88 260

Pomocnik
szewski pierwszorzędny poszukuje pracy w dom lub do warsztatu. Zgłoszenia do Orędownika Poznań zd 88 227

Czeladnik
wędliniarski — specjalista, bez nałogów poszukuje pracy. Zgłoszenia Orędownik — Nowy Sącz, Król. Jadwigi n 7 944

Robotnik
uczciwy samotny szuka jakiejkolwiek pracy, kaucja 200,— zł. — Oferty Orędownik, Poznań zd 88 398

Cukiernik
piekarz długoletnią praktyką, obeznany z piecem poszukuje posady. Agentura Orędownika, Nakło n. N. n 7952

Mydlarz
samodzielny Niepodległościowiec poszukuje posady zaraz, kilka lat praktyki. Oferty Orędownik, Poznań zd 88 587

27. WOLNE MIEJSCA

Pomocnik
ogrodniczy potrzebny na maj. Ocieszyn. poczta Wargowo p. Oborniki. zd 87 475

Pomocnik
fryzjerski męski i żelazkowa ondulacja dobra siła potrzebny. — Mosina. Rynek 18. n 6950

Pomocnik
fryzjerski damsko - męski, dobra siła, wiek lat 23, pensja miesięczna 100,— zł od 15 marca. Wolniak Antoni, Tarnowskie Góry, Krakowska 2. (G. Śl.) zd 88 261

Potrzebny
od zaraz uczeń ogrodniczy, syn gospodarza. Oferty Orędownik, Poznań zd 87 820

Uczeń
rzeźnicki z dobrej rodziny, mający rok lub więcej praktyki potrzebny. Richter, Krzywiń, powiat Kościan. n 7 941

Wyłączne przedstawicielstwo bezkonkurencyjnego artykułu poszukuje zaraz
biuralistę
wspólnika gotówką 1 500 złotych. Stała intratna posada. Wyczerpujące oferty Orędownik, Poznań zd 88 487

Ogrodnik
handlowiec, kawaler pod Poznań od zaraz potrzebny. Oferty Orędownik, Poznań zd 88 306

Uczeń
potrzebny do zakładu elektrotechnicznego. Zgłoszenia pisemne Orędownik, Poznań zd 88 209

Uczeń
piekarski z dobrej rodziny może się zgłosić. Czesław Hoffmann, mistrz piekarski, Krzywiń. zd 88 409

Uczeń
piekarski potrzebny od zaraz, — najchętniej który już się uczył. Oferty Orędownik, Poznań zd 88 312

Do sprzedaży bezkonkurencyjnego, bardzo pokupnego artykułu dla przemysłu i rolnictwa poszukujemy
przedstawicieli
powiatowych we wszystkich miastach Poznańskiego - Pomorza. Zatrudnienie stałe, dobrze płatne. Zgłoszenia życiorysem, referencjami Orędownik, Poznań zd 88 486

Uczeń
rzeźnicki może się zgłosić z prowincji. Oferty Orędownik, Poznań zd 88 424

Technik
dentystyczny potrzebny od zaraz dzielny w pracach dentystycznych. Zgłoszenia Nowak, Grodzisk, Bukowska 61. zd 88 490

Szwajcar
samotny potrzebny zaraz. Ratajczak, Buk, Rynek 12. N 7063

Fryzjerka
dzielna przy wolnym utrzymaniu mieszkaniu potrzebna zaraz. — Gdynia, Leśna 9, Błaszkowski. n 7595

Ślusarz - tokarz
potrzebny od zaraz z pełnym utrzymaniem, płaca według zdolności. Zgłoszenia T. Żygulski, — Damasławek. n 7953

Praktykant
z zamiłowaniem do rolnictwa potrzebny na majątek. Reflektuję tylko na syna rolnika chcącego się coś nauczyć. Wolne utrzymanie, małe kieszonkowe. Oferty Orędownik, Poznań zd 88 574

Paski
ciągnąć na ramach rowerowych potrzebne dziewczyny. Nowaczyk Górna Wilda 30. ng 7954-5

Marszantka
pierwszorzędna siła potrzebna zaraz. Dreger, Czarnków. ng 7937-8

Fryzjerski
pomocnik i fryzjerka trwała wodna zaraz potrzebni. Zgłoszenia podaniem warunków Agencja Kuriera Poznańskiego, Krotoszyn n 7959

31. ROZRYWKA

Dajemy
najdogodniejsze warunki spłaty na aparaty
Telefunken
i inne
Prosimy
odwiedzić nasze salony demonstracyjne gdzie każdy znajdzie dobry odbiornik odpowiedni do swego budżetu.
RADIOLAVOX
wł. Bronisław Płotkowiak
Centrala
Poznań, Ratajczaka 14
Oddział
Pasaż Apollo. ng 7720

programy radiowe

OGÓLNOPOLSKIE

Sobota, 5 marca.

6.15 audycja poranna; — **11.15** aud. dla szkół: „Śpiewajmy piosenki"; **17.40** gra Cario Zecchi — fort. (płyty); **11.57** sygnał czasu; **12.03** audycja południowa; **15.30** wiadomości gosp.; **15.45** Teatr Wyobraźni dla dzieci: „Baśń o siedmiu krukach"; **16.15** E. S. Holeman: Dziewczyna w oknie — wyk. Flora Moulaert-Maas (sopran) z tow. ork. P. R.; **16.50** pog. aktualna; **17.00** tr. nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie. Kazanie wygłosi ks. prałat dr T. Jachimowski; **17.50** program; **18.00** sport; **18.10** pogadanka; **18.15** piosenki w wyk. M. Fogga (płyty); **18.30** program; **18.35** dla wsi: 1. Nowiny leśne; 2. Aktualna pogadanka; **19.00** audycja dla Polaków za granicą. 1. „Sąd nad Wiechetkiem" — słuchowisko dla dzieci; 2. „Kujawy"; — **19.50** pog. aktualna; **20.00** koncert Małej Orkiestry P. R., Mary Gabriel, trio mandolinowe Lisowskich i chór P. R.; W przerwie o godz. **20.45** dziennik i pogadanka; **21.45** „W kółko, Macieju" — skecz **22.00** koncert pop. orkiestry wileńskiej Wł. Szczepańskiego i Bronisława Jagmirówna (mezzosopran) oraz Horeckiego (ak.); **22.50** ostatnie wiadomości.

KRAJOWE

Katowice — 11.40 płyty z Warszawy; **13.00** koncert życzeń; **13.15** muzyka obiadowa. Wyk.: Śląska Kapela Ludowa Korczaka. B. Zamiejski — jazz fortepianowy. B. Wieczorowski — piosenki. Wł. Doliński — harfa. J. Harald — ak.; **14.25** wiadomości; **14.35** Enzo de Muro Lomanto (płyty); — **18.10** sport; **18.15** „Przy szklenicy i przy lutnicy" — wieczór humoru staropolskiego; **18.45** pogadanka; **18.55** program; **23.00** melodie ludowe i żołnierskie (płyty).

Kraków — 11.40 płyty z Warszawy; **13.45** koncert życzeń z płyt; **14.45** wiad. bieżące; **14.50** koncert symf. (płyty); **15.15** pog. aktualna; **15.25** wiad. gospodarcze; — **18.10** sport; **18.15** pogadanka; **18.30** „Miniatury kwartetowe" w wykonaniu kwartetu smyczkowego Rozgłośni Krakowskiej (St. Mikuszewski, H. Nierychło, H. Zarzycki i J. Makowicz); **18,55** program; **23,00** „płyta za płytą..."

Łódź — 11.40 płyty z Warszawy; **15.00** o wszystkim; **15.10** gra oktet Spuire'a (płyty); **15.27** giełda; **18.10** sport; **18.15** „Rachunki pani domu"; **18.25** wiejska orkiestra M. Suchockiego i W. Tysiak — tenor (płyty); **18.45** rozmowa z radiosłuchaczami; **18,55** program; **23,00** muzyka taneczna (płyty) — koncert życzeń.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

14.00 Wiedeń. Kiepura z płyt. **15.15 Praga.** Koncert wypoczynkowy. **Koenigsw.** Muzyka rozrywkowa. **16.00 Kolonia.** Barwne melodie i audycja wesoła. **Koenigswusterhausen.** Koncert ork. i sol. **18.00 Droitwich.** Znane melodie i przeboje. **Koenigsw.** Wesoła audycja muzyczna. **19.10 Wiedeń.** „Gejsza" opt. Jonesa. **Budapeszt.** Węgierskie pieśni ludowe. **19.45 Królewiec.** Występ ryskiego kwartetu wokalnego i solistów. **20.00 Kolonia.** Wesoły wieczór. **Monachium.** Koncert okazyjny. **Koenigsw.** Wesoły wieczór sobotni. **20.15 Sztokholm.** Program rozrywkowy. **21.00 Mediolan.** „La bisbetica domata" op. Persico. **Berlin.** Marsze. **21,20 Wiedeń.** Koncert na skrzypce i ork. **Wieża Eiffla.** Koncert solistów i muzyki symf. **22.05 Post Parisien.** Symfonia nr 7 Beethovena. **22.15 Luksemburg.** Koncert symf. **23.00 Koenigsw.** Muzyka lekka i taneczna z Frankfurtu. — **24.00 Frankfurt i Sztutgart.** Koncert rozrywkowy. **0.30 Droitwich.** Ostatnie przeboje na organach Wurlitzera.

Ogłoszenia 1-łamowy milimetr lub jego miejsce kosztuje: w zwyczajnych na stronie 6-łamowej 15 groszy, na stronie redakcyjnej (4-łamowej) a) przy końcu części redakcyjnej 30 groszy, b) na stronie czwartej 50 groszy, c) na stronie drugiej 60 groszy, d) na stronie wiadomości lokalnych 1,— zł. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tym 5 nagłówkowych) słowo nagłówkowe drukiem tłustym, 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Ogłoszenia większe wśród drobnych poczynając od ostatniej strony, 1-łamowy milimetr 30 groszy. Ogłoszenia skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia do bieżącego wydania przyjmujemy do godziny 10,30, a do wydań niedzielnych i świątecznych do godziny 9,30 rano. Ogłoszenia z poza Wielkopolski przyjmujemy do wydań bieżących do godz. 10, do wydań niedzielnych i świątecznych dnia poprzedniego do godz. 8. Za błędy drukarskie, które nie zniekształcają treści ogłoszenia, administracja nie odpowiada. Ogłoszenia przyjmujemy tylko za opłatą gotówką z góry. Konto w P. K. O. nr 200-149. Pocztowe konto rozrachunkowe Poznań 3, nr kartoteki 03.



SERCE MATKI

POWIEŚĆ z FRANCUSKIEGO

11)

— Jeszcze jedno pytanie, mówiła dalej młoda kobieta głosem wzruszonym. — Mówiłeś pan, że opieka należy z prawa do mnie, aż do zebrania się rady.

— Tak, pani.

— Na zasadzie czego?... w jaki sposób rada?... — Zawahała się, zmieszana nie mogąc słów znaleźć.

— Jaki artykuł kodeksu upoważnia radę do pozbawienia mnie praw świętych, jakie ma każda matka do czuwania nad swym synem?

— Artykuł 444.

— I co mówi ten artykuł.

Z kolei notariusz zawahał się: Solange wzięła go za rękę i głosem błagalnym rzekła:

— Błagam pana o szczerość, muszę wiedzieć, czego mam się obawiać i czego się spodziewać.

Prawnik skłonił się i czytał cicho:

— Oto artykuł 444:

„Wyłączają się z opieki i mogą być wyłączone jeżeli ją pełnią... osoby znane ze swego prowadzenia".

Solange wyprężyła się drżąca: błyskawica oburzenia zajaśniała w jej oczach.

— I kto ośmielił się cisnąć mi takie nikczemne oskarżenie?

— Ja ośmielę się — rzekła zimno hrabina wdowa.

— I pani mogłaby zbezcześcić wdowę swego syna, matkę jego dziecka! O wiem, że zdolna jesteś to zrobić. Masz sumienie, lecz brak ci serca; nienawidzisz mnie pani. Od chwili, gdy przestąpiłam te progi, prześladowałaś mnie bez litości i od dnia, w którym dałam potomka waszej rasie, bez skrupułu odepchnęłaś mnie z grona rodziny. Stałaś pani wiecznie pomiędzy mną a mężem i jeżeli związek nasz nie był szczęśliwy, pani jedna winna jesteś wszystkiemu. Przez litość, przypomnij sobie przeszłość i zapytał, czy to sumienie, które cię stawia tak wysoko, nic ci nie wyrzuca! Jeżelim pobłądziła, Bóg jeden mnie usprawiedliwi, bo mąż mój już w grobie. Świadczę się honorem, że nie złamałam przysięgi wyrzeczonej przed ołtarzem. Jeżeli tego nie dosyć, przysięgam na tego Chrystusa, który wznosi się tam, powyżej nas wszystkich i widzi mnie, słyszy i sądzi!

— Syn mój panią potępił — rzekła wolno nieubłagana kobieta — byłaś pani żoną występną, byłabyś matką niegodną.

— Nie mówiłabyś pani tak, gdyby ten, który leży teraz w ziemi, mógł powstać na moją obronę.

— On sam osądził panią, nie ja, on sam panią potępia i świadectwo jego, na które się powołujesz, byłoby nieubłaganym wyrokiem. Zresztą rada familijna rozpatrzy to. Słyszałaś pani testament męża. Znasz teraz ostatnią jego wolę. Nie masz prawa opierać się jej, jak ja nie mam prawa jej nie uznać.

Solange dobywała ostatnich sił, by nie upaść w tej walce nierównej. Miłość macierzyńska podniosła ją raz jeszcze.

— Bądź co bądź nie spodziewaj się pani, że ci pozostawię mego syna.

— Niczego się nie spodziewam i nie lękam. Rada familijna dowie się, o co panią oskarżam, pozna dowody, jakimi świadectwo moje i syna poprę. Do niej należy sąd, czy kobieta taka jak pani może opiekować się swym dzieckiem.

— Do kogoż więc należy, jeżeli nie do mnie, do matki

— Do mnie, do jego babki.

Solange zsiniała, wielkie łzy błysnęły w jej oczach.

— Ależ to niemożliwe! Prawo nie ścierpi podobnej niesprawiedliwości. Dziecko jest własnością matki, której jej nie można odebrać.

Zwracała się to do pana Artis, wzruszonego do głębi tą przejmującą boleścią młodej kobiety, to do notariusza, obawiającego się stanąć stanowczo po tej lub drugiej stronie.

— Panowie... panowie... do was apeluję, brońcie mnie! Nie jestem, nie... nie zbłądziłam nigdy, przysięgam. Gdybyście wiedzieli, jak nieszczęśliwą jestem. Panie Artis, pan znasz świat i życie... odpowiedz pan, czy świat tolerować może rzecz podobną? Herve jest moim dzieckiem, ciałem mego ciała, wykołysałam go na moich ramionach. Do mnie należy, powiadam!

Widząc, że starzec milczy, obawiając się złamać tę delikatną istotę, pochwyciła rozpaczliwie za ręce notariusza.

— Pan jesteś prawem, wiesz czego wzbrania i na co zezwala. Czy były kiedy wypadki, aby skazano matkę na nieszczęścia, jakie mnie grożą?

— Niestety tak, pani!

Solange oniemiała; zwyciężona, przybita, pochyliła czoło. Fatum ją skruszyło; zwróciła się do dwóch ludzi, w których widziała przedstawicieli sił ludzkich; świata i prawa. Obaj odpowiedzieli: „To możliwe".

— Nie rozpaczaj pani, — ozwał się szlachcic z głębokim współczuciem. — Mogą wystąpić przeciwko pani, lecz pani możesz się bronić. Rada familijna stanowi o wszystkim i nie zgodzi się zapewne na odjęcie opieki naturalnej opiekunce dziecka. Święte prawa zaważą więcej, niż wszystko.

Potrząsnęła głową, przestała już wierzyć.

— Nie panie, to wojna, toczyć ją będą ze mną bez litości.

— Po raz ostatni błagam panią, zaniechajmy tej walki nieszczęśliwej, błagam w imię syna pani, którego imię noszę, który mnie kochał. Patrz pani! Upokarzam się przed tobą. Nie chcesz chyba, abym umarła ze zgryzoty, bo co stanie się ze mną, jeżeli odbierzecie mi dziecko? Będę posłuszna, poddana i uległa... Rada familijna zrobi, co pani zechcesz, wiem to, czuję i przewiduję. Wpłyniesz na nią powagą, której ja nie mam, co każesz, zrobią.

Przykro było patrzeć na Solange, tylko hrabina wdowa zimno patrzyła na to rozpaczliwe szamotanie się nieprzyjaciółki, którą zwyciężyć pragnęła, współzawodniczki, która śmiała ubiegać się z nią o miłość i wolę Rajmonda.

— Powiedziałam już — ozwała się głosem spokojnym, w którym czuć było powzięte niezmienne postanowienie. — Wnuk mój powinien być wychowany jak Croix-Saint-Luc i wzrastać pośród przykładów czystych i osób bez plamy. Zresztą skończmy na tym. Od dzisiaj wszystko się pomiędzy nami skończyło. Nie znam pani więcej. Wydałam rozkazy: powóz czeka i powiezie panią, gdzie się jej udać podoba.

— Pani mnie wypędzasz?

— Nie wypędzam, rozstaję się z panią.

— Ale... syn mój. Będzie u pani? I myślisz, że zezwolę na to?

Pan Artis ujął łagodnie rękę Solange i patrząc w oczy hrabinie wdowie rzekł:

— Dlatego właśnie, że jesteś pani u siebie, milczałem dotąd. Pozwól pani powiedzieć sobie, że przebierasz miarę i prawa swoje przekraczasz. Byłem przyjacielem męża pani, mam obowiązek protestować i protestuję. Że zamierzasz pani pozbawić hrabinę Croix-Saint-Luc opieki nad jej synem, są to sprawy rodzinne, w które mi się mieszać nie wypada, lecz wypędzać synową, dziecko jej zabierać, to nadto.

Pan Artis patrzył na Solange z współczuciem.

— Nie rozpoczynaj pani walki na nowo. Nie wyjdziesz z niej zwycięsko, nie jesteś u siebie, powiedziano to pani brutalnie.

Solange wybuchła łzami, była złamana.

— Zrób mi pani zaszczyt i przyjmij u mnie gościnność — mówił dalej szlachcic. — Będziesz pani blisko Saint-Seine, gdzie rada familijna się zbierze; wierzaj mi pani, że rezygnacja wobec przymusu nie ubliży jej.

Hrabina przestała się opierać, nie czuła już w sobie siły. I bez tego czuła się chorą i znużoną. Jedna myśl kołatała się po głowie tej nieszczęśliwej kobiety: wydarto jej Hervego. Nim odsądzono ją z praw jej należnych, wypędzono ją z mieszkania męża. Sama była, zupełnie sama. I niezmierne ogarnęło ją zwątpienie. Jak walczyć przeciwko teściowej? Znała powagę tej kobiety, wiedziała jaki szacunek wzbudza i obawę. Przewidywała niebezpieczeństwo tych zapasów. Przestała myśleć, bo i po co, gdy myśl potyka się o niemożliwość. Syn jej był obok niej, nie dano jej ujrzeć go, zabrać z sobą. Co mogła zrobić przeciwko woli teściowej? Kto usłucha jej w tym domu, w którym tak boleśnie dano jej uczuć, że jest obcą i bez pomocy.

Gdy zeszła na dziedziniec, gdzie czekał powóz pana Artis, nogi zachwiały się pod nią i trzeba ją było podnieść na siedzenie. Zamęt ją ogarnął, nie widziała nic, nie rozumiała. Dlaczego jechała? Szepnęła dwa razy: „Herve!... Herve!..." Powóz posuwał się powoli aleją parku, a młoda kobieta nie spojrzała nawet na ten dom niegościnny, w którym pozostawiła najświętszą, najlepszą swą miłość.

Wesołe słońce ozłacało drzewa i kwiaty, ptaki świergotały i woń rozkoszna napełniała te ogrody, których już nie ujrzy.

Wobec tego wesela przyrody tym więcej czuła gnębiącą ją rozpacz, z tym większą trwogą patrzała w swój żywot wygnańczy, a była to dopiero pierwsza stacja na krzyżowej drodze nieszczęśliwej.

Pan Artis naglił konie, spieszno mu było do domu.

Rezygnacja i łagodność Solange zatrwożyły go, odgadywał, że biedna kobieta nie wytrzyma uderzających w nią ciosów. Powóz toczył się prędko, a hrabina pozostawała milcząca, z głową przechyloną w tył, z wzrokiem zapatrzonym bezmyślnie.

Zaniepokojony szlachcic wziął ją za rękę. Była to zimna, to rozpalona na przemian. Kiedy przybyli do Lamargelle, Solange była prawie bezprzytomna. Wywiązała się gwałtowna gorączka z maligną. Bredziła, wybuchała łzami, ukrywając twarz w drżących rękach.

Przyzwany lekarz poznał odrazu symptomaty gorączki mózgowej. Przez trzy tygodnie Solange zawieszona była pomiędzy życiem i śmiercią, borykała się z trawiącą ją chorobą. W malignie jedna myśl wracała ciągle i dręczyła jej mózg osłabiony, przyzywała syna, wyciągała doń ręce, jak gdyby cień jego widziała w halucynacjach gorączki.

Pewnego poranku po długim wypoczynku, obudziła się jak ze snu. Była ocalona. Wraz z siłami wracało niestety i wspomnienie. Powoli zaczęła przychodzić do siebie. W końcu sierpnia lekarz pozwolił na przechadzkę po ogrodzie. Czuła się silniejszą, niż myślała, zahartowała się w tym cierpieniu moralnym.

Państwo Artis otaczali ją ciągle swymi względami. Jak tylko przyszła do siebie, pan Artis dał jej do podpisania pełnomocnictwo do działania i stawania w jej sprawie.

Pewnego wieczoru, w kilka dni po podniesieniu się z łoża, ujrzała powóz skręcający w aleję zamkową i przystający przed bramą; na turkot ten serce jej żywiej zabiło. W kilka minut po tym zapukano do drzwi. Była to Hermina Fosca.

— Ty?! — krzyknęła hrabina.

Hermina zdjęła wesoło kapelusz i siadła obok przyjaciółki.

— Miałabyś prawo spytać, dlaczegom prędzej nie przybyła. Nie przestałam zajmować się tobą, od pana Artis wiedziałam o całej twej chorobie. Nie było dnia, aby nie pisał. Otoczona byłaś taką troskliwością, że staranie moje byłoby zbyteczne. W Paryżu zaś mogłam cię bronić i być ci użyteczną.

— Użyteczną?

— Domyślasz się, że wypadek twego męża, zamierzony pojedynek z Bertrandem, narobiły wiele hałasu. Przez dwadzieścia cztery godziny tylko o tym mówiono. Wiesz, co znaczy zająć Paryż na tyle godzin! Jedni byli przeciwko tobie, drudzy za tobą, postąpienie z tobą teściowej przychyliło wszystkich na twoją stronę. Trzeba było słyszeć Antoninę!... Po tym wniesiono na stół historię rady familijnej...

Solange zbladła. Pani Fosca objęła ją i przycisnęła tkliwie do serca.

— Silna jesteś teraz, prawda? — mówiła dalej. — Pan Artis nic ci jeszcze nie mówił i miał słuszność. Dopiero teraz napisał, abym przyjechała, lepiej, że z moich ust dowiesz się prawdy.

— Odgadywałam ją bez tego — szepnęła hrabina, jakby do siebie.

— Rada zebrała się w Saint-Seine pod przewodnictwem sędziego pokoju. Ze strony ojca byli: teściowa, wuj męża twego, Abbé i bliski jego kuzyn baron Sers. Z twojej: pan Chanlieu, pan Chamerat i pan Artis. Jeden p. Artis stawał osobiście, inni przysłali zastępców.

Teściowa twoja przedstawiła dwa listy, bardzo kompromitujące, lecz nie dowodzące niedochowania wiary małżeńskiej. Wybacz mi to rumieniące cię słowo, lecz musisz wiedzieć wszystko. Baron Sers, który trzymał zupełnie za tobą, wyraził się, że listy te, niewinne w gruncie, nie dowodzą żadnej winy. Na nieszczęście, znaleźli się świadkowie.

Solange podniosła głowę.

— Świadkowie? Jacy?

— Bądź cierpliwa! Kobieta, jak teściowa twoja, ma zawsze na zawołanie świadków usłużnych, a sumienia bywają bardzo elastyczne. Koniec końców rada uchyliła cię od opieki nad synem i powierzyła ją twej teściowej.

Solange ukryła twarz w rękach, Hermina pochyliła się i ucałowała ją w czoło.

— Nie trap się, daj mi skończyć. Zaraz potem pan Artis, działający w twoim imieniu, założył apelację do trybunału pierwszej instancji w Dijon. Prokurator...

— Daj pokój, mniejsza o to — przerwała jej Solange — mów mi lepiej o Hervem. Gdzie jest? Co robi?...

— Jest w zamku Croix-Saint-Luc i zdrów zupełnie. Kocha cię, uwielbia, najlepszy dowód, że babka go się boi. Dasz wiarę, że nie pozwalają mu wychodzić z parku? Na przechadzkę wychodzi zawsze w towarzystwie.

— Biedny mój anioł!

— Ujrzysz go i to niezadługo. Przyrzekam ci! Teściowa cię wypędziła, lecz przyjaciel ojca twego męża ofiarował ci gościnność u swej żony, najzłośliwszy język z tego nic nie wysnuje.

(Ciąg dalszy nastąpi).

„Przez Krzyż — do nieba“

OSADA DOBRYCH LUDZI

Reportaż „Orędownika“ z zakładu dla ociemniałych w Lasku pod Warszawą

Laski, w marcu.

Dopiero po tygodniu pobytu tutaj, zaczynam wyczuwać prawdziwy sens tego co widzę, na co patrzę, obok czego żyję. Dopiero staję się w znikomej zaiste części uczestnikiem tej atmosfery dobroci, która panuje w tym skupisku kalectwa i cierpienia. Trzeba było przejść całą metamorfozę uczuć — od przerażenia, poprzez odrazę, ból, współczucie, litość, miłość, aż do zachwytu i współuczestnictwa. Bo ta dobroć koniec końcem musi porwać każdego w swą orbitę. Dobrzy są ci odgraniczeni od światła i barwy ludzie w swej cierpliwości, pokorze, i wreszcie radości cierpienia. Dobrzy są ci, którzy się dla nich poświęcili: siostry, wychowawcy, nauczyciele itd. Nazwa Laski staje się dla mnie zwolna symbolem nie kalectwa i łez, lecz radości. Na każdym kroku spotykanie pozdrowienie

„Przez Krzyż — do Nieba“

jest wymownym kluczem tej tajemnicy.

Kilka kilometrów autobusem z Warszawy — wioska — i już potem las. Kilkaset kroków od szosy, nieliczne zabudowania — wśród nich na pierwszym planie skromny kościółek. Przyjechałem akurat w niedzielę przedpołudniem i zdążyłem na sumę. Wnętrze „kaplicy“ ubogie, jedynie co ją napełnia urokiem, to krąglakami wyłożone ściany nawy; ołtarz ozdobiony naręczami jodłowych gałęzi. Po sumie wysypał się tłum: miejscowa ludność, kilkadziesiąt sióstr i — niewidomi! Przeraził mnie widok mrowia tych biednych istot, potykających się

z wyciągniętymi przed siebie ramionami,

z Domu Bożego na bezbarwny, ciemny świat. Młodzi i starzy. Jakiś ksiądz staruszek, dokonywujący tu w ociemnieniu dni, po których ujrzy już jasność wieczną. Trzymające się dwie niewidome zakonnice. Między prawie trzema setkami kalek

najwięcej jest dzieci

od najmniejszych, do starszej już młodzieży. To zresztą wynika z założeń zakładu: po ukończeniu szkoły powszechnej i zawodowej, większość wychowanków idzie w życie samodzielnie.

Pierwsze przykre wrażenie pokutuje przez pewien czas. Po bliższym zetknięciu się z tym światem, staje się wszystko naturalniejsze. Okazuje się, że przeważnie są tu te same radości i troski, co na dalekim świecie.

Ot, zwiedzam zakład.

Głównym pomieszczeniem są dwa dość duże budynki:

dom dziewcząt i dom chłopców.

Sypialnie, jadalnie, izby szkolne, warsztaty... Jest dość ciasno. Zasięg opieki Towarzystwa Opieki nad Ociemniałymi (któremu zakład podlega) rozszerza się, Laski rozbudowują się. Ale cóż? Idzie to z trudnością, bo całe to dzieło istnieje w głównej mierze z ofiar.

Sala szkolna wygląda tu zupełnie inaczej. Przeciętna liczba uczniów — 10. Każdy siedzi przy oddzielnym stole. Naukę trzeba prowadzić sposobem bardziej indywidualnym. Ciekawa rzeczą jest obejrzeć

gabinet pomocy naukowych.

Są tu rzeczy dość dziwne. Prócz zwykle spotykanych, zobaczymy np.: tramwaj, most, kościół itd. To wszystko musi dziecko „zobaczyć“ palcami, bo przeciwnie — skąd by miało o tym pojęcie? Mapy są plastyczne.

Dobrze, ale

jak to z czytaniem i pisaniem?

Dosyć prosto. Doskonałą rzeczą jest w tej dziedzinie system Braill'a. Czyta się oczywiście palcami. Pismo jest wypukłe. Ponieważ jednak trudnym byłoby używanie normalnego alfabetu, więc Braill właśnie wynalazł alfabet, polegający na kombinacji punktów. Dzieci uczą się tego dość szybko. Dziw słyszeć chłopaka, który palcem czyta nie wiele wolniej od widzącego człowieka. Z jeszcze większym podziwem przyglądam się pisaniu. Do ćwiczeń służą zwykle zapisane zeszyty, które otrzymuje się od dzieci z innych szkół. Kartkę kładzie się na specjalnej tabliczce, na której są pola dla poszczególnych liter. Metalowym „ołówkiem“ wybija się wypukłe punkty.

Niewidomi czynią to z wielką wprawą.

Pełno jest zresztą skrótów, podobnie jak w stenografii. Jeśli chodzi o książki, to się je powiela na specjalnej prasie i na specjalnym trwałym papierze w kilkudziesięciu egzemplarzach. Warsztat „drukarski“ i introligatornia są na miejscu, pracują w nich „braillowcy“ — jak niewidomi nazywają się między sobą w odróżnieniu od widzących. **Książki są oczywiście bardzo duże, bo duże muszą być litery, by je wyczuć dotykiem.**

Rola nauczyciela jest oczywiście trudna

choć są oni fachowo wykształceni w Państw. Instytucie Pedagogiki Specjalnej w Warszawie. Poza lekcjami zajmują się dziewczętami siostry, a chłopcami wychowawcy. Jest tu kilku nauczycieli niewidomych. Praca dla nich trudniejsza, ale lepiej rozumieją się z uczniami. Między nimi nauczyciel muzyki i śpiewu, ongiś profesor wyższej szkoły muzycznej. Albo inny, który z ciężkim swym kalectwem odbył o własnych siłach studia w Paryżu, po czym w Warszawie uzyskał doktorat.

Dla starszej młodzieży jest

szkoła zawodowa,

dająca pełne wykształcenie zawodowe i świadectwo czeladnicze. Program obejmuje również kurs przedmiotów ogólnokształcących, a chętni nawet z pomocą nauczycieli daleko idą w ulubionych studiach, uczą się języków itd. Przy szkole są warsztaty koszykarskie i szczotkarskie, działające sprawnie. Gotowe produkty rozsyła się na polski rynek. Dziewczęta zajmują się również

koszykarstwem i introligatorstwem, oraz robótkami.

Praca niewidomych idzie zupełnie sprawnie — rutyna robi swoje.

Opuściwszy zakład, wychowanek jest w miarę możliwości jaknajlepiej przygotowany do życia, pracować może przy rodzinie, a w razie potrzeby dopomaga mu się odkupowaniem jego wytworów. — Zresztą Towarzystwo prowadzi statystykę ociemniałych całej Polski (jest ich około 20 tysięcy) i służy im stale pomocą tak moralną jak materialną. Czyni to z pomocą swoich ośrodków; taki ośrodek organizuje się właśnie również w Poznaniu. Oprócz tego istnieje filialny dom, mniejszy oczywiście, w Chorzowie.

Dzieci najmniejsze skupione są w osobnym domu i mają swoją ochronkę, w której doskonale się czują. W ogóle, dziecko ociemniałe łatwiej znosi kalectwo niż niewidomy dorosły. Dopiero okres dorastania jest okresem krytycznym, co zresztą mija po ostatnim ukształtowaniu się psychiki.

Przełomowym momentem w dobijaniu się moim do samej głębi duszy Lasek, było

przedstawienie niewidomych

w dużej, pięknej sali, zbudowanej umyślnie do takich właśnie imprez. Widownia zapełnia się rozbawioną, rozgadaną wesoło młodzieżą. Roześmiane twarze rozkwitły radością, podniósł się gwar nieopisany, taki szczerze serdeczny, jakiego nie zdarzyło mi się nigdy dotychczas spotkać.

Tu dopiero przeżyłem to, co było mi wiadomym teoretycznie: tę

radosną pokorę w cierpieniu.

I zrozumiałem sens białych ścian domu rekolekcyjnego, w którym dwa tygodnie w Laskach przebywam. Wybudowano go z myślą o ogromie łask bożych, które spływają na ludzi dzięki zasługom tych ludzi cierpiących z uśmiechem. „Przez Krzyż — do nieba“. Ci niewidomi, którzy dojrzeli rzeczywiście do Krzyża — a jest ich niemało — potrafią zdobyć się na jeszcze jedno wyrzeczenie: zasłużone cierpieniem łaski ofiarować innym.

I jeśli chciałem w tym liście zachęcić do ofiar na Zakład, uczynię to w tym miejscu. Ofiary te oprocentują się. Z tego osiedla dobrych ludzi spływa na konto ofiarodawców

ogrom modlitw i zasług wycierpianych.

(Ofiary można kierować pod adresem Tow. Opieki nad Ociemniałymi w Warszawie, ul. Wolność 4, lub na konto PKO nr 227).

Cały Zakład utrzymuje się głównie z tych ofiar. Widać w tym palec Boży, że istnieje i rozbudowuje się. A zasługują naprawdę na to. Tu wychowują się ludzie, których miejsce jest nie pod kościołem czy pod murem na ulicy — lecz jednostki, mimo kalectwa przygotowane do życia i pełne zapału, by do skarbca dóbr narodowych

wnieść również swoje wartości.

A wnoszą ich więcej, niż by się myślało.

Idę lasem, zatopiony w ciszy i samotności — i okradam tych dobrych ludzi z ich własnych zasług, których mi użyczają. Zbudowany widokiem radości, z jaką przyjmują Krzyż.

Im w dużej mierze zawdzięczam, że mogę spokojnym wzrokiem toczyć po bujnej gęstwie młodego, uroczego lasu.

Którego oni nigdy nie zobaczą!

LEONARD TURKOWSKI.



Król Karol V podpisuje nową Konstytucję rumuńską na zamku królewskim w Bukareszcie.

„Żywa kartoteka“ policji angielskiej

Był nią policjant Herbert Joyce, postrach przestępców angielskich

W Londynie zmarł niedawno policjant Herbert Joyce, odznaczający się fenomenalną pamięcią. Miał on specjalną łatwość zapamiętywania nazwisk osób i różnych szczegółów z ich życia. Przełożeni Joyca nazywali go żywą kartoteką. Znał on nie tylko na pamięć

nazwiska 80 tysięcy ludzi, ale umiał określić ich wygląd, wiek, charakterystyczne cechy itd.

Ile razy listy gończe wysłane za przestępcą niedawały wyników, zwracano się do Joyca, który po pewnym wysiłku pamięciowym zwykle trafiał na wyraźny zupełnie ślad poszukiwanego.

Wystarczyło mu pokazać jego fotografię,

aby dowiedzieć się jego nazwiska, ostatniego miejsca zamieszkania, charakterystycznych jego zwyczajów i innych cennych wskazówek, ułatwiających ujęcie przestępcy. To też nic dziwnego, że Joyce był prawdziwym

postrachem przestępców angielskich.

Sława jego była wielką również na drugiej półkuli. Kilkakrotnie nawet władze bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych zwracały się do Joyca z kuszącymi propozycjami. Odrzucał on jednak wszystkie oferty, odpowiadając, że

jako dobry Anglik

zdolności swe oddać może w służbie tylko swego kraju.

Złośliwy

Ona: — Dziś idę do modystki, fryzjera, dentysty, manikurzystki...

On: — Ach, wędrówka do warsztatów reparacyjnych...

50-lecie konstytucji w Japonii





W tych dniach obchodzono w Japonii 50-lecie konstytucji. W całym państwie odbyły się w związku z tym wielkie uroczystości, w których wzięła udział przede wszystkim młodzież i wojsko. Na zdjęciu z lewej dzieci japońskie w pochodzie przed świątynią Yasukuni, z prawej marynarze pogrążeni w modlitwie za ojczyznę.